Ner 35. Kraków 13 Lutego — Sobota. Rok 1864.

CHWILA

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Chwili“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia na całą Francyę przyjmuje p. *M. Weintemberger* w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Chwili“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Depesze telegraficzne.

Berlin 11 lutego. *Berlingske Tidende* ogłasza proklamacyę królewską do wojska datowaną z Sonderburga 6go lutego, w tych słowach: Dannewirke opuszczone. Mam tylko tę jedną armię, a doświadczeni w wojnie wodzowie utrzymywali, że jeżeli się teraz nie cofniecie, nie miałbym i tej jednej armii. Dla tego powzięli postanowienie nakazać odwrót.

Hamburg 10 lutego wieczór. Donoszą z Kopenhagi, że król i prezes rady ministrów Monrad opuściwszy Szlezwik, nie wiedzieli nic jeszcze o odstąpieniu Dannewirke. We czwartek uchwalono na radzie wojennej 10 głosami przeciw jednemu odstąpić Dannewirke, a król Chrystyan jakoteż minister dopiero później (?) o tem postanowieniu się dowiedzieli. *Faedrelandet* żąda, aby Szlezwik zdobyć napowrót, a przynajmniej zmyć krwią plamę czarną na honorze Danii.

Hamburg 11 lutego. *Hamburger Nachrichten* donoszą: Statek duński prochem naładowany przytrzymany został wczoraj wieczór pod Holtenau przez załogę pruską z Kiel.

Kiel 10 lutego godz. 8 wieczór. Donoszą z Cappeln: Kontroler duński Rasmussen i drugi syn Blauenfelda schwytani zostali przez Prusaków jako szpiedzy. W Garding, Tönningen i Husum urzędnicy duńscy wynieśli się z miasta.

Rendsburg 10 lutego po południu. Ciągły śnieg. Mówią, że związki telegraficzne między Kopenhagą a Londynem przez Flensburg przecięte.

Szlezwik 10 lutego wieczór. Doniesienia z głównej kwatery austryackiej z Frörup z dnia dzisiejszego mówią, że prócz majora Strańskiego z 34go pułku piech., kapitan Kopecki z 30 pułku piech. i porucznik Schurch z 18go batalionu strzelców umarli z ran. Ranni są dobrze pomieszczeni. Stan zdrowia jenerała ks. Wilhelma Wirtemberskiego (piętę miał przestrzeloną), tudzież pułkownika Benedeka, polepsza się. Pułkownik Illeschütz jest w większem niebezpieczeństwie. Główna kwatera korpusu przeniesioną będzie jutro do Flensburga, dokąd jutro poprowadzony ma być telegraf.

Frakfurt 11 lutego. (*Pr.*) Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia związkowego oczekiwano sprawozdania bar. Pfordtena, a mianowicie pierwszej jego części tyczącej się traktatu londyńskiego. Prawdopodobnie nastąpi odroczenie uchwały na trzy tygodnie. Saksonia chce wnieść przyśpieszenie rozstrzygnięcia kwestyi następstwa w Holsztynie.

Londyn 11 lutego. Według doniesień otrzymanych z Nowego Jorku z d. 29 stycznia, jazda separatystów przebyła rzekę Tenessee, uderzyła na Ateny, Florencyę i Alabar, lecz ją odparto. Jenerał Johnston cofnął się do Dalton. Jazda jenerała Longstreet stoi o 4 mile od Knoxville, gdzie panuje popłoch.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 12 lutego.

Swieżo nadeszłe wiadomości z Sandomirskiego zawsze w ten sam sposób przedstawiają stan rzeczy w tem województwie. Pod umiejętnym i energicznym kierunkiem jenerała Bosaka, oddziały powstańcze wzmacniają się, pomnażają i ćwiczą w sztuce wojennej; oddziały te zajmują wsie, kiedy przeciwnie Moskale mając garnizony we wszystkich miastach i miasteczkach, rzadko je opuszczają. W ogóle wojska rosyjskie przechodzą się tylko od czasu do czasu z jednego miasteczka do drugiego, gdyż jeden i ten sam oddział wojsk rosyjskich, mając sobie zwykle poruczonem zajmowanie dwóch miasteczek, przebywa kilka dni w jednem a znów kilka dni w drugiem. W całej tej okolicy tak między wykształconemi warstwami, jak między ludem wiejskim, jest ogólne oczekiwanie i przewidywanie ważnych militarnych wypadków na wiosnę.

O żadnem nowem ważniejszem spotkaniu nie donoszą nam; lecz zkądinąd dowiadujemy się, iż 7go t. m. stoczył pod Jędrzejowem nieznaczącą utarczkę nieliczny patrol polski. Z Lubelskiego donosi *Gazeta Narodowa* o pomyślnej utarczce stoczonej przez połączone trzy oddziały polskie pod Wielkopolem 3go t. m.: rota moskiewskiej piechoty i 50 kozaków całkiem zniesionemi zostały. — Ten sam dziennik mówi o rozdzieleniu oddziału Cwieka na cztery części. Jeden z tak pozostałych oddziałów stoczył niekorzystną potyczkę z Czerkiesami w ostatnich dniach stycznia pod Brzostówką.

Z dzienników francuskich, jedna tylko *La France* podaje dzisiaj rozumowany artykuł o sprawie księstw nadelbiańskich. Stawia ona bardzo jasno dwie ewentualności: albo, mówi ona, Prusy i Austrya uznają w zasadzie całość monarchii duńskiej, a ograniczą się na żądaniu wykonania wziętych przez Danię zobowiązań, albo też oświadczą, iż strzały armatnie nad Ederą rozdarły traktaty i że Dania straciła prawa, które Europa w interesie ogólnym dała jej nad księstwami nadelbiańskiemi. W pierwszym razie pokój będzie przywrócony, w drugim razie rozpocznie się szereg najważniejszych i najgroźniejszych zawikłań. Dania stanowiskiem jakie zajmuje na morzach północnem i baltyckiem, przedstawia interes europejski który nie może być zaprzeczonym. Gdyby mocarstwa niemieckie, niezadowolone zajęciem Szlezwiku, naszły Jutlandyę, albo, gdyby chciały przyłączyć Szlezwik do związku niemieckiego, albo nawet gdyby zbyt długo przedłużały okupacyę, dałyby przez to powód do nowych zawikłań i otwarłyby drzwi ewentualnościom, które powinny oddalić w własnym interesie. Aczkolwiek Francya pozostała neutralną, jednak nie spogląda ona obojętnie na rozlew krwi. Jeżeli się nie mięszała w tę sprawę, to dla tego, że postanowiła się w nią wmięszać na czasie. Teraz, kiedy kwestya europejska góruje nad kwestyą duńską, nie sprzeciwi się ona tranzakcyi, która mogłaby zachować pokój europejski wzmacniając go.

Z Danii niemasz do doniesienia nowych wojennych wydarzeń, z którychby można wnosić, czy wojsko duńskie zupełnie wycofa się z Szlezwiku, czy też jeszcze będzie próbowało trzymać się w silniejszych pozycyach jak np. w Dyppelskich okopach i na wyspie Alsen. Odezwa króla do wojska wydana jeszcze w dniu 6 bm., której osnowa dziś dopiero jest wiadomą, wskazuje, że Dania musi bardzo oszczędzać sił swoich, by tylko obronnie się trzymać; dla tego żądanie sejmu i dzienników, aby odebrać Niemcom Szlezwik ma może na celu utrzymać lud stolicy w tej nadziei, lecz nie może iść w rachubę przy politycznem ocenieniu położenia. Dyplomacya, ale nie nowa kampania może jeszcze Danię z ostatniej wydobyć toni. Na czynną pomoc liczyć Dania nie może, bo dotychczas ani Anglia nie zrobiła żadnego kroku przygotowawczego, ani też Szwecya nie myśli wysyłać posiłków. Te ostatnie może nie byłyby nawet dobrze teraz widziane przez dwór duński, a mianowicie po oznakach niechęci ludu stolicy dla króla Chrystyana i nietajonych sympatyach skandynawskich. Zresztą jeżeliby wojska szwedzkie miały tylko stanąć załogami w Jutlandyi, aby Duńczycy mogli wyruszyć w pole, to pomoc ta nie byłaby ani dość znaczną ani dość skuteczną.

Szczególna rzecz, że o zamieszkach w Kopenhadze nic pewnego nie można się dowiedzieć. Lord Palmerston mówił w parlamencie, że zajścia uliczne w tej stolicy stłumione zostały; doniesienia paryskie mówiły o wybuchu rewolucyi, a nawet o ucieczce króla Chrystyana do Anglii i obwołaniu króla Szwedzkiego Karóla XV królem duńskim. Podobneż w Berlinie krążyły wieści; a *Hamburger Ztg* twierdzi, że zamek królewski Christiansborg stoi w płomieniach, że gabinet Monrada zwalony, a stronnictwo ruchu stanęło u steru rządu, gdy równocześnie spodziewają się przybycia posiłków szwedzkich. Zdaje się to jednak być pewnem, że usunięcie jenerała Meza za jego opuszczenie Dannewirke było tylko zadosyć uczynieniem wymaganiom opinii publicznej, gdyż strategicznie rzecz biorąc, jenerał ten nie mógł był z temi siłami, jakie posiadał, trzymać się w rozciągłych okopach Dannewirke, niemając dwóch innych armii, z którychby jedna broniła Szlei, a inna stała na odwodzie dla wzmocnienia miejsc najbardziej zagrożonych.

W Szlezwiku złe zrobiło wrażenie rozporządzenie jenerała Wrangla znane już z telegramu, a wymierzone przeciw kandydaturze augustenburskiej i przeciw chorągwiom i demonstracyom niemieckim. Były berliński prezydent policyi bar. Zedlitz zamianowany komisarzem pruskim w Szlezwiku, będzie miał baczne oko na ruchy narodowe w księstwach, i komisarstwo jego będzie też mieć policyjne a nie administracyjne przeznaczenie.

Na posiedzeniu Izby niższej w Londynie w d. 8 b. m. lord Bentinck zapytał ministeryum, czy na przypadek wojny, Anglia jest uzbrojoną. Lord Palmerston odpowiedział potakująco bez wdawania się w szerszy wywód; lecz jak czytamy w *Pays*, angielski minister wojny otrzymał w poniedziałek (8go) polecenie wyszłe z tajnej rady gabinetowej, że będzie miał do rozporządzenia dodatkowy kredyt 50 milionów franków (zapewne 2 mil. funtów) na przypadek potrzeby ze względu na wzajemne stosunki Anglii i Niemiec.

Przez Marsylię miano doniesienia z Rzymu z d. 6go b. m. o listach tajnego komitetu ostrzegających przed uczestnictwem w zabawach na Corso; a w teatrze Apollina rozsypano proszek, który zmusił wszystkich bawiących się do wyjścia z balu maskowego. Z Neapolu donoszą tąż drogą, że uzbrojenia morskie z podwójną gorliwością są prowadzone, a na wiosnę cała flota ma stanąć w zupełnem uzbrojeniu.

Listy z Korfu z 7go przez Messynę otrzymane w Turynie, mówią o nakazie wstrzymania się z burzeniem fortyfikacyj na wyspie, i że jak się domyślają, powodem tego ma być prawdopodobieństwo wojny. W Atenach odkryto spisek mający na celu wywołanie powstania w greckich prowincyach Turcyi.

W numerze z d. 2 b. m. podaliśmy według wiadomości odebranych z Wiednia sprawozdania o losie ważnego wniosku posła Zyblikiewicza, względem konwencyi austryacko-rosyjskiej. Komisya, przyjęła wniosek referenta p. Mühlfelda, i objaśnienie rozporządzenia ministeryalnego z d. 19 października 1860. Według uchwały komisyi, poczytywane być mają za zbrodnie przeciw bezpieczeństwu Rosyi te tylko czyny, które w granicach Austryi są popełnione. Na posiedzeniu wydziału, gdzie powyższa uchwała powziętą została, nie było p. Ministra sprawiedliwości; raport p. Mühlfelda później udzielony mu został. Lubo prawdopodobnie wniosek ten nie przyjdzie już na tej kadencyi pod rozprawy Izby, niemniej korzystnem byłoby rozdanie w Izbie drukowanego sprawozdania o nim. To atoli nie mogło dotąd nastąpić, albowiem — pisano nam wówczas — p. Minister sprawiedliwości wzbraniał się zwrócić udzielone mu sprawozdanie.

Wszystkie te okoliczności tyczące się czynności rzeczonej komisyi i wniosku p. Mühlfelda, potwierdza artykuł z *General Correspondenz*, podany wczoraj w piśmie naszem pod oddziałem „Ostatnich wiadomości.“ Nakoniec i ten ostatni szczegół, dla czego dotąd sprawozdanie drukowanem nie było, znajduje swe tłómaczenie w wyrazach urzędowego dziennika: „Rząd, pisze on, nie podziela zdania przyjętego w tem ostatniem „(sprawozdaniu), jakoby do kwalifikacyi „zbrodni z § 66 kod. kar. potrzeba było, „aby koniecznie czyn przeciw bezpieczeństwu jednego państwa, popełniony był na „terytoryum drugiego państwa.“ Różnica ta zapatrywania się p. Ministra i Wydziału, była przyczyną, że pierwszy nie chciał zapewne pozwolić na ogłoszenie sprawozdania bez poprzedniego porozumienia się. „Po „przedłożeniu Izbie sprawozdania, które prawdopodobnie nie przyjdzie już pod obrady, — pisze dalej *General Correspondenz* — „przedłożoną będzie Wydziałowi również opinia Rządu, wraz z jej motywami, aby także „przeciwne zapatrywanie się Rządu znalazło swój wyraz.“ Z tego więc wnosić wolno, że przyszło już do porozumienia, skoro dziennik urzędowy powiada, że sprawozdanie przedłożonem Izbie zostanie, z tem zastrzeżeniem, że będzie jej także udzieloną i opinia Rządu w tym przedmiocie.

Ważnym on jest dla nas i bardzo, a to powoduje nas do tych kilku objaśniających uwag.

Sprawy polskie. Przedstawienie położenia z dołączeniem dokumentów i not dyplomatycznych.

IV.

Cierpienia Litwy i Rusi, ich protestacye i reklamacye w ciągu tych dwóch lat (1861—1862) koniecznie mieć musiały wielki wpływ na bieg rzeczy w samem Królestwie. Mieszkańcy Królestwa nie mogli pozostać nieczułymi na los tych, z którymi łączyły ich wszystkie związki krwi, wspólnych dziejów i tradycyj; musieli żarliwie pożądać rozszerzenia obietnic carskich do krajów po za Bugiem położonych; pod pewnym względem nie mogli ich nawet wyłącznie dla siebie przyjmować, nie rozrywając związku uświęconego tylowiekowem wspólnictwem. O tyle jednak, ile to było możliwem bez wyrzekania się wiary narodowéj, mieszkańcy Królestwa gotowi byli korzystać z projektowanych reform. Lecz brak szczerości, przez rząd rosyjski w zastósowaniu tych nowych środków nawet w zacieśnionych granicach Królestwa okazywany, był dla nich systematyczną do tego przeszkodą.

Ta nieszczerość malowała się także i to w sposób jak tylko być może najcharakterystyczniejszy w ciągle praktykowanym zwyczaju rządu moskiewskiego umieszczania jednocześnie na czele zarządu kraju dwóch ludzi, z których jeden miał zawsze pozorną misyę wykonania reform, a drugi zarówno pełnią władzy obdarzony, posiadający tajemną myśl gabinetu i narzucający zawsze w chwili krytycznéj swój kierunek, jakby dla stwierdzenia ostatecznéj przewagi szabli nad wszelką myślą zadosyćuczynienia i ustępstw. W ten sposób margrabia Wielopolski miał przy sobie jako antagonistę i przełożonego jen. Suchozaneta. W ten sposób hr. Lambert przybył z Petersburga w towarzystwie jen. Gerstenzweiga, który na ostatku był prawdziwym organizatorem stanu oblężenia. Nareszcie sam brat carski otrzymał jenerała Berga do boku swego, którego zadaniem było kontrolować wielkiego księcia, wyrugować go i nareszcie samemu zająć jego miejsce. Każdy uspokoiciel i reformator w Królestwie od trzech lat był zawsze podwojonym przez prokonsula, postępującego bez wszelkich skrupułów.

Co do postępowania Moskali w samem wykonywaniu reform, proste wyliczenia dat wystarczą do okazania ciągłéj dwoistości. Ukaz 26go marca 1861 zaledwie ogłoszonym został, zaledwie namiestnik oświadczył (2go kwietnia 1863 r.) „wyraźną wolę Jego Cesarskiéj Mości, żeby reformy zostały rychło wprowadzonemi i prawdą się stały“, gdy wnet, we trzy dni potem, tenże sam carski namiestnik nakazał gwałtowne i brutalskie rowiązanie towarzystwa rolniczego, które się tak miłem krajowi okazało. Nie utworzywszy żadnéj instytucyi nowej, znoszono dawną a jedyną, którą się Królestwo cieszyło, jedyną, która posiadała zaufanie obywateli i której istnienie uznano za dające się nawet ze starym rządem pogodzić.

Należało oczekiwać oporu ze strony ludu, i rzeczywiście ulice Warszawy zarumieniły się krwią ofiar; które nie walczyły, lecz umierały protestując (8go kwietnia). Obrońca Sebastopola nie długo przeżył tę rzeź ostatnią, która przyczyniła mu trochę zgryzot sumienia; nowe zaś namiestnictwo trwające trzy miesiące (czerwiec, lipiec i sierpień) upłynęło w wewnętrznych walkach między jen. Suchozanetem i margrabią Wielopolskim, nie zostawiwszy innego śladu w prawodawstwie krajowem prócz rozporządzenie przeciwko „urzędnikom w służbie czynnej, którzy stroje polskie nosić poczęli, a których czasami widziano z wąsami, bródkami (l'imperiale) a nawet całemi brodami zarośniętemi; fakta podobne, świadcząc o złem ich względem rządu usposobieniu, nadal tolerowanemi być nie mogą“.

Przybycie hr. Lamberta (w wrześ. 1861) zdawało się otwierać poważniejsze widoki. Francuz z pochodzenia a przytem katolik mógł liczyć na względniejsze przyjęcie; co więcéj, publiczny reskrypt cara wkładał nań obowiązek „zwołać ludzi zdolnych i dobrze myślących a przy pomocy ich przedstawić mu rzeczywiste potrzeby poddanych polskich“. Tymczasem nowy namiestnik odmówił przyjęcia memoryału przedstawionego przez biskupów Królestwa, w którym się zawierały bardzo skromne żądania narodowego kościoła tak długo uciskanego: np. nominowanie zastępców na wakujące biskupstwa, upoważnienie do zgromadzania się na synody dyecezyalne, zniesienie reskryptu zabraniającego przypuszczenia do trybunału pokuty osób nieznanych itp. W zamian za to, rząd nowy nakazał przystąpić do wyborów do rad powiatowych i municypalnych, które dotąd odkładano.

Polacy mieli raz jeszcze sposobność okazania rzeczywistéj chęci korzystania ze wszystkich środków legalnych, nawet najdrobniejszych, któreby im ofiarowano, a pomimo goryczy i odrazy, przez ostatnie katastrofy spowodowanych, wybory odbyły się w zupełnym porządku: ze skromnych urn powychodziły imiona najbardziéj szanowane i poważane w kraju, imiona ludzi, którzy przez majątek swój i stanowisko nie mogli mieć żadnego w przewrocie społecznym interesu. Lecz namiestnik carski ogłosił natychmiast, że „skutek wyborów nie odpowiedział jego oczekiwaniu“ i ogłosił stan oblężenia w całem Królestwie (14go paźdz.)

Prawdą jest, że ten ostateczny środek usprawiedliwia innemi jeszcze okolicznościami; lud przyzwyczaił się do manifestacyj zewnętrznych, zbyt częstych zaiste, lecz wynikających ze samego położenia rzeczy, a mianowicie z niepewności opinii publicznej, którą trzymano ciągle w zawieszeniu między nigdy niedopełnianemi obietnicami i nieistniejącemi instytucyami; oprócz tego lud śpiewał ciągle w kościołach, jedynych miejscach, gdzie się po 8 kwietnia mógł bezpiecznie zgromadzać, te hymny narodowo-religijne, tę pieśń „Boże, coś Polskę,“ której poruszającą piękność świat chrześciański i cywilizowany podziwiał, a którą chciano zagłuszyć przy pomocy prawa wojennego. Wówczas nadszedł dzień przerażający i okropny (15 października). Oblężono lud w katedrze i innych kościołach Warszawy; w ciągu siedemnastu godzin ludność, starce, kobiety i dzieci; zadyszani, uniesieni, cierpiący głód lecz nieustraszeni cisnęli się do stopni ołtarza; wojsko rozłożyło się u drzwi. Nareszcie o godzinie czwartej rano żołnierze wpadają do świątyni i wyganiają tłumy; więcej dwóch tysięcy osób złapano i do cytadeli przyprowadzono.

„Czyny świętokradzkie, popełnione dnia wczorajszego“ pisał nazajutrz do namiestnika carskiego jeneralny wikary dyecezyi „napełniły zgrozą i oburzeniem mieszkańców kraju całego bez różnicy wyznania; są to czyny, których nazwać nie potrafimy, a które mniemać nakazują o powrocie czasów Attyli . . .“ Takim sposobem konsystorz widział się spowodowanym do kroku prawie niesłychanego w dziejach nowoczesnych; był zmuszony nakazać zamknięcie wszystkich kościołów stolicy, by je od nowej profanacyi zabezpieczyć. Krwawa tragedya znalazła opór w zamku a nawet w łonie samego rządu; wskutek gwałtownej sceny, pokrytej dotąd tajemnicą, jen. Gerstenzweig, który nakazał oblężenie kościołów, odebrał sobie życie, a Lambert nagle kraj a nawet Europę opuścił, by do nich więcej nie wrócić.

Osiem następnych miesięcy (październik 1861 — czerwiec 1862), stanowiących namiestnictwo Lüdersa, miały przynajmniej tę zasługę, że przedstawiły systemat moskiewski w całej nagości bez dodatku słów zwodniczych. Był to teroryzm Mikołaja podniesiony jeszcze wściekłością z powodu popełnionych omyłek. Administrator dyecezyalny, który się ośmielił przeciwko najściu kościołów protestować, starzec lat siedemdziesięciu, skazanym został na karę śmierci, którą mu wnet na dożywotne więzienie w jednej z moskiewskich fortec zmieniono. Każdy z kanoników kapituły dyecezyalnej był przedmiotem podobnejże srogości. Główny rabin, dwóch podrabinów, pastor konsystorza ewangielickiego i przełożony stanu kupieckiego zostali skazani na wygnanie lub do Syberyi wywiezieni.

Sądy wojenne w śledztwach swych pociągały pierwszych winowajców jeszcze aż z lutego poprzedniego roku, skazywały setkami do służby w wojsku, do kompanij poprawczych, ciężkich robót, a więzienia krajowe zapchane były politycznemi przestępcami. Dokument urzędowy stwierdza, że liczba osób aresztowanych w stolicy, od początku 1862 r. do miesiąca czerwca, wynosiła w samym tylko magistracie miasta Warszawy (nie licząc cytadeli i innych gmachów) do 14,833 t. j. dziesiątą część ogólnej ludności miasta a piątą po odtrąceniu dzieci i starców.

Europa zaczynała się nużyć i niepokoić z powodu tylu niesprawiedliwości okrutnych a bezowocnych — drogi zresztą zdawały się już być dosyć utorowanemi — i wielki ks. Konstanty przybył do Warszawy jako przedstawiciel Cara (2go lipca 1862 r.), Wybór ten sprawił wielkie wrażenie i wzbudził wielkie nadzieje tak w kraju jak i za granicą. Miano wszelkie powody sądzić, że brat cara był zwiastunem obszernego systemu zgody i zadośćuczynienia, że on miał udzielić ustępstw bardziej znaczących i rzeczywistych jak nadane 26 marca 1861 r., które po półtorarocznem wzburzeniu i srogości widocznie niedostatecznemi były. Tymczasem on nic nieprzynosił, i jeżeli kraj oddaje w owej chwili sprawiedliwość margrabiemu Wielopolskiemu, że się starał zreorganizować wychowanie publiczne na warunkach skuteczność zapewniających, zauważył w tymże czasie pod względem polityki, że nowy wice-król nietylko nie otwierał szranków działalności narodu, ale nie zniósł nawet stanu oblężenia.

Długi i stósowny czas przemijał a wielki książę nie uważał nawet za potrzebne odezwać się do narodu; tylko ostrzeżenie, w dzienniku urzędowym wydrukowane, nakazywało urzędnikom wszystkich gałęzi administracyi nosić *kapelusze cylindrowe*, dla odróżnienia się od stronnictwa bezrządu; wszelkie inne pokrycie głowy uważanem będzie jako współudział w manifestacyach, narzucanych Warszawie przez *bandę złoczyńców.* Nareszcie biorąc za powód zamach, którego szczęśliwie uniknął, i który sam za odrzucony przez kraj cały uznawał, wice-król ogłosił 27go sierpnia odezwę, w której wzywał Polaków „do zaufania mu i wspólnej dla dobra Polski pracy“. Było to bezpośrednie odwołanie się do narodu, który muiemał się obowiązanym do dania nań odpowiedzi. W braku wszelkiego organu legalnego, wszelkiego ciała politycznego upoważnionego do wyrażenia żądań obywateli, znakomitości kraju nie widziały innego środka jak udanie się do dawnego prezesa towarzystwa rolniczego, którego powszechny szacunek otaczał.

Trzystu zgromadzonych podpisało adres do hr. Andrzeja Zamoyskiego (11 września), prosząc go, by przyjął na siebie pośrednictwo z ich strony w obec Wielkiego księcia. Oświadczyli przytem, że nie odmawiają współdziałania rządowi, „lecz pod warunkiem, że wszystkie polskie prowincye carstwa razem połączone będą pod jedną konstytucyą i wolnemi instytucyami“. Był to krok ważny zasługujący na gruntowną rozwagę, a to tem bardziej, że w tymże czasie marszałkowie polscy wyrazili podobny program w imieniu polskich prowincyj cesarstwa: połączenie wszystkich ziem polskich w jedno ciało polityczne udarowane swobodną wolnością pod berłem carów. Stronnictwo umiarkowane w zupełnej pewności, że posiada znaczną większość kraju, stawiało warunki możliwej ugody. Po raz to pierwszy od chwili rozbiorów traktowała Polska bezpośrednio z Rosyą; po raz to pierwszy Polska przyjmowała z własnej woli warunki istnienia wspólnego z Rosyą — a miało to być zarazem i po raz ostatni. Rząd odpowiedział wygnaniem Zamoyskiego i uwięzieniem marszałków podolskich. (październik 1862 r.)

W tymże czasie rozchodziły się głuche wiadomości o zamiarze rządu nakazania poboru do wojska w warunkach nawet za Mikołaja nie praktykowanych. Królestwo ciągle opłakiwało niemożność posiadania wojska narodowego, do którego miało pełne prawo według konstytucyi 1815; a nie trzeba wcale dowodzić jakiej boleści doświadczało społeczeństwo, widząc przez trzydzieści lat dzieci swe wleczone na służbę obcą pod poniżającem panowaniem moskiewskiem na Kaukaz do Orenburga i najodleglejszych granic carstwa, zkąd prawie nigdy nie powracały. Urzędowy wykaz jednej z niewielu rad powiatowych, które rozpoczęły urzędowanie po przybyciu wicekróla, mianowicie piotrkowskiej, dokładnie stwierdza „że od 1833 do 1856 r. więcej 11,000 młodych ludzi wzięto do wojska z tego tylko powiatu, i że tylko 498 z tej liczby wróciło, a z tych większa część pozbawiona się religii, języka, zwyczajów i wszelkiej zdolności do pracy.“

Od czasu wojny krymskiej, po której pobór w zupełności tak w Królestwie jak i w Rosyi był zawieszonym, kraj trochę odpoczął a prawo 15go marca 1859 r. wydane stanowiło, że na przyszłość konskrypcya za pomocą losowania odbywać się będzie, co tworzyć miało pewną przeciwko samowoli gwarancyę. Otóż obecnie rząd postanowił „na *raz tylko* uchylić losowanie i nakazać pobór częściowy, od którego ludność rolnicza wolną być miała, a który w ten sposób przygniatał i miasteczka całym ciężarem „mieszkańców miast i miasteczek właścicieli, dzierżawców itp.“ to jest klasy na[illegible] najenergiczniejsze i najbardziej umysłowo rozwinięte. „Wybór odbywać się będzie przez władze specyalne, przez Radę administracyą wyznaczoną; liczba mającego się dostarczyć kontyngensu później się skreśli“ (październik 1862).

Cel wszystkich tych rozporządzeń był dosyć widoczny, a instrukcya sekretna ministra spraw wewnętrznych, która wkrótce całemu światu znaną była (grudzień 1862), zalecała niedwóznacznie: „rekruci przedewszystkiem wybierani być winni *pomiędzy osobami źle z powodu udziału w ostatnich wypadkach notowanemi* a to bez względu, czy jakie miasto lub wyznanie dostarczyło w miarę [illegible]

ludności więcej lub mniej rekruta w porównaniu z innemi.“ I tak po długiej przerwie, rząd podatku krwi w chwili największego rozdrażnienia umysłów zażądał i to wtenczas, gdy wszystkie rady powiatowe uznały pobór, nawet zwyczajny „za jedno z największych nieszczęść kraju“ i gdy naród nie ustawał przez dwa lata w domaganiu się wojska narodowego; co więcej, rząd nie poddawszy go nawet próbie, uchylał własne prawo z 1859 r. i założył sobie śmiertelnie dotknąć naród w najpatryotyczniejszych i najoświeceńszych klasach, przeobrażając srogi obowiązek służby wojskowej w okrutniejsze jeszcze prawo przeciwko podejrzanym.

Ten pobór jest punktem kulminacyjnym i jakby najwyższym wyrazem hypokryzyi reform moskiewskich w Polsce od 1861 roku. „Nie zaprzeczamy“ oświadczył wkrótce potem urzędowy organ moskiewski *Journal de Saint Petersbourg*, „że krok ten jest anormalny; lecz *legalność zabija nas.*“ — Pożyteczną jest rzeczą stwierdzić ten wyraz urzędowego dziennika Moskwy a szczególnie zestawić go z innem oświadczeniem, również z organu urzędowego moskiewskiego wyjętem, mianowicie z ustępem raportu ministra sekretarza stanu, zacytowanego powyżej: „Polska głęboko przeniknioną jest uczuciem legalności.“

Wszystko, co tylko się dało, powiedziano już o tym poborze, któremu pewien minister nadał publicznie w parlamencie angielskim imię proskrypcyi; lecz na co daleko mniej zwrócono uwagi, to na ów fatalny związek między końcem, jaki spotkał adres trzechset delegowanych a tym środkiem rekrutacyi. Wygnanie Andrzeja Zamojskiego było w rzeczy samej nie tylko oznaką upadku stronnictwa umiarkowanego, lecz nadto okazało nicość wszelkich na drodze legalnej usiłowań, a ten przykład na wielką dany skalę, ciągle się w mniejszych rozmiarach powtarzał.

W taki sposób niektóre rady powiatowe, zgromadzone przez wicekróla, widziały się natychmiast rozwiązanemi (październik, grudzień), skoro tylko poczynały brać na seryo swą skromną misyę: i przez szczególniejszy zwyczaj prawodawstwa, w skutek takiego rozwiązania „wszystkie poprzednie akta rady powiatowej, równie jak wybory przez nią wykonane uważanemi były za niemające znaczenia i niebyłe.“

I w tymże czasie, gdy odejmowano wszelką nadzieję działaniu umiarkowanemu i legalnemu, rząd ciskał na kraj kamieniem konskrypcyi, szerzącej postrach a mogącej tylko do rozpaczliwego czynu doprowadzić, ośmielić ludzi zapału i uniesienia, na których Polsce tak jak każdemu innemu społeczeństwu europejskiemu wcale nie zbywało. Byłoby bardzo trudno a nawet nazbyt prostodusznie przypisać samemu przypadkowi tak logiczny zbieg okoliczności. Owóż w tej głównie chwili wzrastał we wpływy i znaczenie *Komitet Centralny*, władza tajemna i bezimienna mająca przetrwać tak liczne przeobrażenia i dziwne losy a znajdująca podstawę bytu oraz hasło swoje w zamiarze oporu poborowi. Długo wahano się wierzyć, iżby rząd rzeczywiście miał przystąpić do wykonania tego niesłychanego środka; widziano w nim raczej pogróżkę jak zapowiedź katastrofy. Nareszcie 15go stycznia 1863 w nocy, czyli wedle urzędowego określenia „między godziną pierwszą a ósmą rano“ wszystkie domy Warszawy porozdzielanemi zostały przez wojsko— żołnierze wpadali do spokojnych mieszkań i porywali z łona rodzin ofiary z góry oznaczone.

Pobór odbyty w stolicy miał być wkrótce w tenże sposób i na prowincyi wykonanym, a wkrótce po tej okropnej nocy, wśród powszechnego przerażenia łez i boleści, dziennik carski obwieścił: że konskrypcya na żaden opór nie napotkała, że dotknięci nią okazywali tylko „zapał i dobrą wolę, wesele i zadowolenie, że się idą kształcić w szkole porządku, jaką im otwierała służba wojskowa.“ Ta kropla żółci przelała kielich goryczy i naród powstał (22 stycznia 1863 r.)

W tejże chwili (26 stycznia) urzędowy telegram z St. Petersburga zawiadamiał zdziwioną Europę, że Polakom nie udało się dokonać nocy S. Bartłomieja jaką Moskalom zgotować chcieli.

KORESPONDENCYA CHWILI.

Wiedeń 11 lutego.

L. Wiadomości nadeszłe dziś z Szlezwiku nie są dla Duńczyków tak niekorzystne, jak brzmią doniesienia dotychczasowe; wojska ich zajęły na wyspie Alsen i za szańcami w Düppel silne stanowisko i nie dadzą się z tej wąskiej, skoncentrowanej pozycyi pierwszego rzędu tak łatwo wyprzeć, jak ze stanowiska 15 mil długiego w Dannewirke, w którem siłą 30,000 żołnierzy dłuższy czas utrzymać się nie było można. W teraźniejszej pozycyi w szańcach w Düppel pomagać mogą Duńczykom statki wojenne podczas akcyi wojennej, która tem samem pociągnie się zapewne dłużej i da dyplomacyi sposobność i powód do wmieszania się, które wcześniej pewnie, niż spodziewać się można, doprowadzić zdoła do europejskiej konferencyi, albo, jak się Francya ciągle domaga, do kongresu. Na korzyść kongresu działa także samo duńskie stronnictwo akcyi w Kopenhadze, które tak żywo agituje przeciw królowi Chrystyanowi, a za przyłączeniem właściwej Danii do unii skandynawskiej, a zatem za zmianą karty europejskiej. A przecież mocarstwa niemieckie dla tego rozpoczęły wojnę, aby zapobiedz temu wielkiemu niebezpieczeństwu zmiany karty, czyli oddzieleniu księstw od Danii, a teraz własny ich krok, własna ich ostrożność prowadzi jak się zdaje, wprawdzie jakiemiś manowcami, ale zawsze do tego samego skutku, którego się bardzo obawiały.

Warszawa 8 lutego.

Bale u nas mają wojenny charakter: jest to kampania prowadzona przeciw rodzinom polskim. Nie mogąc nas zwyciężyć na polu, walczą Moskale z ogniskami domowemi, chcą zapuścić jad swojego zepsucia w samo jądro społeczeństwa, dotknąć je swoją zarazą, oplugawić swojem zepsuciem. Zaproszenie na bal wpada jak granat nieprzyjacielski do tych świątyń domowych, sprawia przerażenie całego kółka domowego, bo przyjęcie zaproszenia jest hańbą i zarazą, a odmowa zagraża prześladowaniem. Jeżeli ojciec rodziny jest urzędnikiem, czeka go dymisya, jeżeli niezależnym obywatelem, może się spodziewać kontrybucyi, rewizyi, rozkazu wydalenia się z miasta, aresztowania, wywiezienia itp. Doktor Dubarlé już zapłacił dwie kary policyjne za niepodpisanie adresu, choć pod innym pozorem. Wielu innych oponentów ten sam los spotyka.

Na wczorajszym balu u Berga było przeszło 500 osób, z tego na Polaków przypada około 100. O prócz wszystkich wyższych urzędników, była i pewna liczba obywateli, a nawet kilkunastu z żonami, ale bez córek. W ogóle kobiet pochodzenia polskiego było 16. Wczoraj niektórzy otrzymali wiadomość, że ci, co nie stawią się na balu mimo zaproszenia, otrzymają rozkaz natychmiastowego opuszczenia miasta; musieli więc pilnie ważyć swoje postanowienie i stan interesów zatrzymujących ich tutaj. U wejścia do sal balowych stał Drozdowicz, komisarz pierwszego cyrkułu, i na liście zaproszonych notował przybywających. W sali każdego indagowano, dla czego nie przyprowadził żony, córki. „Zapewne pańska żona słaba?“ — zapytał Berg jednego z tutejszych wyższych urzędników. „Nie, nie mogła przybyć“ odpowiedział cicho zapytany. Większa część jednak tłomaczyła się słabością. Dziś rano wszystkim obywatelom wiejskim, którzy nie stawili się na bal, lub stawili się bez swych małżonek, rozesłano rozkaz natychmiastowego wyjazdu z miasta. Innych stanów osobom zapewne także nie ujdzie odpowiednia kara. Nadchodzący post może wreszcie położy koniec tego rodzaju balowym prześladowaniom, choć mówią jeszcze, że jutro, to jest w ostatni wtorek ma być taka karno-policyjna zabawa u Rożnowa. Młodzież nasza woli tańce z Moskalami po lasach i polach zawodzić, niż się złowić na ich salony. We wszystkich stronach kraju ruch oddziałów ożywił się bardzo; z Kaliskiego i z Kujaw donoszą o kilku nowych oddziałach; stan Krakowskiego, Sandomirskiego i Lubelskiego lepiej wam może znany. Lekka odwilż bardzo sprzyja ruchom powstańców.

Moskale starają się wrócić do wszystkich instytucyj mikołajewskich; donosiłem już o ubiorach żydowskich, o zdzieraniu gwałtem kobietom starozakonnym czółek z głowy, o obrzynaniu bród i pejsów, do jakiego celu milicyanci mają przy pasie na sznurku nożyczki i obserwują przechodzących żydów, aby na miejscu sprawiać postrzyżyny. Teraz dowiaduję się, że także dla uczniów szkół, studentów szkoły Głównej i dla profesorów mają być przywrócone mundury. Biórokracya moskiewska stara się tym sposobem zatrzeć wszelkie ślady odmian porobionych w ostatnich czasach. Tylko przeszłości nie powróci, bo ta niepowrotna, ani stosunku ówczesnego, ani letargu narodu, bo ten ożył, powstał i wzmógł się właśnie środkami represyjnemi Moskali.

Dziennik Powszechny powiada, że Ławcewicz musiał być ważnym ajentem Rządu Narodowego, bo niósł ważne papiery: to i roznosiciel listów wedle niego jest niezmiernie ważnym urzędnikiem. Nieszczęśliwy pojmany miał przy sobie po większej części druki rozporządzeń policyi Narodowej; zbito go i poraniono przy chwytaniu, a po przyprowadzeniu do cyrkułu wyliczono natychmiast 150 chłosty, mógł się więc przyznać, że był ajentem Rządu Narodowego; a jeżeli Moskale dadzą mu jeszcze kilkadziesiąt pałek, to się przyzna, że był członkiem Rządu Narodowego, czem chcą tylko, to się uczyni, bo nie każdy ma wytrwałość męczennika.

Niedawno donosiłem o pobiciu i zrabowaniu p. Mikołaja Wojno, rządzcy dóbr p. Kropiwnickiego, przez kozaków i kolonistów niemieckich. Mogę donieść dziś o dalszym przebiegu sprawy. Kapitan, naczelnik okręgu, w którym stała się ta historya, obrażony, że poszkodowany nie przed jego forum się udał, lecz do Warszawy, przybył tu z najordynarniejszemi wyrzutami i groźbami do Kropiwnickiego. „To zmyślona sprawa, to potwarz, gdzie są dowody?“ wołał. „Dowodem jest chory, potłuczony, którego pan oto widzisz“ — odpowiadano mu. „A kto widział? kto był przytem.“ — „Był przy tem mój syn“— rzekł Kropiwnicki. „Dobrze, to ja tę rzecz zbadam na gruncie“ — i mimo wszelkich przedstawień zabrał ze sobą młodego Kropiwnickiego pod aresztem. Zapewne wszelkiego rodzaju prześladowaniami zmusi go do podpisania, że nic nie widział, że żadnego gwałtu nie było i sprawa weźmie koniec.

Ner 7 Rozporządzeń i Wiadomości policyi Narodowej zawiera opis balu u Witkowskiego z wymienieniem osób z obywatelstwa, które brały w nim udział i kilka innych wiadomości.

Wrocław 10 lutego.

X Powiodło się armii duńskiej, chociaż nie bez wielkich strat w ludziach i w amunicyi, uskutecznić odwrót na wyspę Alsen, i uniknąć zupełnego rozbicia lub dostania się do niewoli. Niewytłomaczonym jest dotychczas należycie ten nagły i niespodziewany odwrót. Jedni tłomaczą go dyplomatycznemi, drudzy strategicznemi przyczynami. Tak ci jak i tamci mogą mieć słuszność. Rzecz to w tej chwili mniejszej wagi. Ważniejszem jest pytanie, czy to początek czy koniec wojny? Wyspa Alsen, to bezpieczniejsze schronienie i lepsze stanowisko do zaczepnego działania, niż twierdza Dannewirke. Armia sprzymierzona, chociażby zdobyła warownie düppelskie broniące przeprawy na wyspę, nie dostanie się na nią, nie mając floty na swoje rozkazy. Wojsko duńskie zreorganizowawszy się nanowo, może trzymać w szachu armią sprzymierzoną, paraliżować wszystkie jej ruchy, grożąc, wsiadłszy na okręty, wylądowaniem na każdym dogodnym punkcie. Jest rzeczą prawdopodobną, że armia sprzymierzona będzie usiłowała zdobyć wyspę, tak dogodną dla działań wojennych, a wreszcie jako kraj należący do Szleswiku. Będzie przynajmniej musiała zostawić naprzeciw niej znaczne siły, aby armią duńską mieć w obserwacyi. Reszta armii sprzymierzonej pospieszy obsadzić północną część Szlezwiku, co także nie będzie rzeczą bardzo łatwą i bezpieczną, bo tę część zamieszkuje ludność duńska.

Rozeszła się już wiadomość, że ma niebawem nastąpić zawieszenie broni i konferencya europejska, w której zasiadać będzie pełnomocnik Bundestagu, rozstrzygnąć ma sprawę księstw nadelbiańskich. Tak długo armia sprzymierzona trzymać będzie w zastawie Szlezwik. Wiadomości te zdają się być zawczesne *), nawet w takim razie, gdyby armia duńska uskuteczniła odwrót swój z powodów dyplomatycznych. Można pojąć, że Anglia pragnęłaby takiego obrotu rzeczy, bo konferencya *ad hoc* postawiłaby ją najpewniej u celu życzeń objętych protokółem londyńskim. Ale właśnie dla tego sprzymierzeńcy niemieccy nie zgodzą się od razu na zwołanie konferencyi, a jeśli przystaną na zawieszenie broni, to pod warunkami, które albo przesądzać będą wyrok konferencyi, albo uczynią go z góry niemożebnem.

Jaki los spotka księstwo szlezwickie, trudno czynić jakiekolwiek domysły. Zamiar oderwania go od Danii, sprowadziłby niezawodnie wojnę z Anglią, na którą się mocarstwa niemieckie nie zechcą zapewne narazić. Z ostatnich obrad w parlamencie angielskim dowiadujemy się, że Anglia zaniosła w Berlinie stanowcze przedstawienie przeciwko ogłoszeniu w Szlezwiku księcia augustenburskiego w oczach armii sprzymierzonej księciem panującym. P. Bismark obowiązał się powstrzymać tę agitacyą. Wątpię, aby był w stanie tego dokazać, a raczej nie będzie to już potrzebnem, bo do tej chwili, w niemieckiej przynajmniej części kraju, ogłoszenie to już nastąpiło. Ogłoszenie to nie będzie jednak miało żadnych skutków, bo można być pewnym, że mocarstwa niemieckie nie myślą o oderwaniu Szlezwiku i poprzestaną na uzyskaniu dla niego szczególnych narodowych gwarancyj konstytucyjnych. Co się zaś Holsztynu tyczy, mniemam, że go Niemcy Danii nie powrócą, nawet pod warunkiem osobistej unii, i mocarstwa europejskie zapewne z powodu tego wojny Niemcom nie wydadzą. Rzecz będzie skończona, skoro Bundestag przyzna księciu augustenburskiemu prawo dziedzictwa; a że przyzna, to nie ulega wątpliwości. Austrya i Prusy uchwale tej nie tylko nie będą się sprzeciwiały, lecz w potrzebie staną w jej obronie. Trudność obecna leży w południowej części Szlezwiku, ale to tylko przedmiot dyplomatycznego targu.

Niewiadomo zresztą, co w Kopenhadze w skutku wypadków wojennych zajść może. Król zwalił z siebie winę nagłego odwrotu armii na komenderującego jenerała de Meza, który też stracił komendę. Co zgromadzona rada państwa dalej postanowi, niewiadomo. Zdaje się, że w narodzie przemaga żądza prowadzenia dalej wojny. Wydano rozkazy do zatrzymywania wszystkich statków handlowych austryackich, pruskich i niemieckich, i oczekują blokowania portów pruskich. Dla handlu pruskiego i niemieckiego wynikną stąd niezmierne szkody. Państwa niemieckie szukać będą odwetu na lądzie stałym Danii, na półwyspie Jutlandyi. To nowy powód do wojny. Nic więc do tej chwili nie masz stanowczego.

*) *Norddeutsche allg Ztg* już zaprzeczyła przyjęciu konferencyi i zawieszenia broni. *(Red.)*.

Paryż 8 lutego.

Nagłe cofnięcie się jenerała Meza ze Szlezwiku sprawiło tu wielkie wrażenie, szczególniej między Duńczykami, i dało pozór upowodowania dawnej pogłoski, iż z Prusami i Austryą znosi się nie tylko Anglia, lecz i król duński. Wiadomość o cofnięciu się jen. Meza przyniesioną została po północy na bal kostiumowy hr. Rouher, ministra stanu, na którym byli Cesarstwo. Wywołała ona sprzeczne zdania, które dziś pokazują się w dziennikach. *Debaty* widzą, że wojna szlezwicka się skończyła i rade z tego; sądzą, że zbierze się u króla konferencya *ad hoc*. Inne dzienniki nie dzielą tego zdania. *Constitutionnel*, powtarzając, iż polityka angielska w Szlezwiku jest nie jasna, nie pokazuje, aby rząd francuski upatrywał koniec wojny i aby przystąpił łatwo do konferencyi. Anglia ma posłać do Kopenhagi 2000 wojska, ale w jakim celu? Jeżeli tylko dla zasłonienia króla i ułatwienia mu zmiany konstytucyi z r. 1852, wtenczas Francya może sobie powiedzieć, że ma na karku koalicyę przypominającą rok 1840. P. Drouyn de Lhuys ma dwa powątpiewania: o czczem postępowaniu Prus i Austryi i czczem postępowaniu Anglii. Drugie powątpiewanie jest dla niego główne, bo obchodzi bezpieczeństwo zachodu. Nieszczęsna rywalizacya Anglii z Francyą sprowadza opłakane skutki. Przewidywała je komisya adresowa Ciała prawodawczego, układając swój adres, adres rosyjski. Ale czy jej postępek odwrócił Rosyę od Prus i Austryi? nie. Wszystkie wiadomości zdają się dowodzić, iż Rosya jest z Prusami i Austryą. Załatwienie sprawy szlezwickiej ze szkodą Danii lub bez współudziału Francyi byłoby ujmą dla Napoleona III. Krążą też pogłoski wojenne tak w Paryżu jak w Turynie. Napoleon III naradza się z marszałkami Mac-Mahon, Niel i Forey, a Wiktor Emanuel z jenerałem Cialdini i admirałem Persano. Jeżeli opór Danii przeciągnie się, trudno, aby Włochy wytrzymały i trudno, aby za niemi nie poszła Francya.

Wczorajszy *Mémorial diplomatique* nadzwyczajnie schlebia Francyi i wystawia Napoleona III za wielkiego monarchę. Czy to dowód, że Napoleon III został oszukany? *Mémorial* żartuje z Francyi, utrzymując, że zebranie kongresu jest pewne. Lord Palmerston wyraził się w tym przedmiocie tak kategorycznie, że wszelka nadzieja wydaje się być płonną. Nie wiem, dla czego *Mémorial* przypomniał wykrzyknik lorda Palmerstona r. 1840 „zrobię, co chcę z Francyą.“ Życzę z całej duszy, aby Francya była wielką, ale nie mogę zaprzeczyć, że jej obecne położenie jest niebezpieczne i że grozi jej koalicya. *Nord*, *France*, *Presse* i *Nation*, które broniły niedawno Rosyi, bronią dziś Prus i Austryi i wystawiają sprawę szlezwicką za nieobchodzącą Francyę. Tak zwana reakcya nie ukrywa radości z wojny, która się prowadzi, i z zarodu koalicyi. Napoleon III ma dziś do spełnienia wielkie powinności.

Hr. Moltke, pełnomocnik duński, jest otaczany i wypytywany na wszystkich balach i zebraniach dworskich. Komisarz wojenny, który bawił przy nim od lat kilku, opuścił Paryż i znajduje się obecnie pod komendą jenerała Meza.

Mémorial diplomatique donosi: że głosy reszty ajuntamentów meksykańskich nadeszły w jednej części i że druga ich część nadejdzie do 14go; że ośmiu członków deputacyi meksykańskiej jest już w Paryżu i że reszta wkrótce przybędzie; że po odebraniu nowej deputacyi, Arcyks. Maksymilian uda się do Paryża, jako Cesarz meksykański. *Mémorial* zastanowił się, donosząc, że Arcyks. Maksymilian zobowiązał się opuścić Meksyk, wrazie gdyby tego wymagał interes dynastyi austryackiej. Zazwyczaj dzieje się przeciwnie; kto obejmuje tron obcy, zwykle zrzeka się praw do tronu swego kraju. Doniesienie *Mémorial* zdaje się tłómaczyć wysłanie z legionem zagranicznym do Meksyku syna Lucyana Bonapartego.

W niebezpiecznym stanie, w jakim znajduje się Europa, los Rumunii wzbudza obawę. Rumunia jest dziełem traktatu paryzkiego z r. 1856, jest dziełem francuskiem; nie ma więc nic dziwnego, że Anglia czyha nań z trzema sąsiedniemi mocarstwami. Wyższe sfery rumuńskie wiedzą dziś aż nadto dobrze, że i Rosya jest przeciw niepodległości ich ojczyzny. Projekt ułożenia sprawy rumuńskiej, którą przygotował sir Bulwer, został źle przyjęty przez p. Drouyn de Lhuys.

Nord podaje niestworzone artykuły o włościanach polskich, i artykuły te przedrukowywa *Nation*, dając przeto dowód, że jest rosyjskim. Dziennik *Pologne* został przyaresztowany za artykuł o rozprawach nad Polską mianych w Ciele prawodawczem. P. Sienkiewicz przesłał do dzienników reklamacye w interesie p. Michalczewskiego, który został skazany na Sybir pod jego imieniem!!

Cesarz mianował księcia Stanisława Poniatowskiego, syna senatora, swym koniuszym nadwornym.

P. S. Na dzisiejszej giełdzie rozeszła się wiadomość, że Kopenhaga oburzona na Chrystyana IX, ogłosiła królem króla szwedzkiego. Nikt nie wie, co jest prawdziwego w tej wiadomości, która nie została źle przyjętą.

Londyn 8 lutego.

△ Niezmordowana w usiłowaniach swych „Liga angielska ku popieraniu sprawy Polski“ z swym prezesem p. Edmundem Beales na czele, ogłasza następną swą rezolucyę przesłaną do komitetu francuzko-polskiego w Paryżu:

„Panowie! Cieszymy się, że biją serca francuzkie jak również i angielskie, nie zdolne pozostać biernemi i nieczułemi, kiedy opuszczona Polska wydana na pastwę zagłady, i kiedy podpisy Francyi i Anglii na traktatach warujących jej narodowe i polityczne istnienie, zmywają się ciepłą krwią jej życia.

Czyż wspomnienie krzywd i cierpień Polski ma być tylko przypomnieniem wstydu Francyi, hańby Anglii? Za naszą, i z radością dodajemy, za waszą zgodą, z radością łączymy głosy nasze z waszemi, żądając od naszych rządów przyznania praw strony wojującej naszym braciom polskim, walczącym przeciw mocarstwu, które zgwałceniem traktatów, półwiekowemi bezprawiami, straciło wszelkie prawo panowania nad niemi.

Jeżeli w kilka tygodni po podniesieniu się skonfederowanych Stanów w Ameryce przeciw własnemu i prawowitemu rządowi, — przeciwko rządowi, który opierając się na najszerszych podstawach politycznej, społecznej i osobistej wolności, dawał tyle pomyślności i szczęścia jak żaden inny rząd, Francya i Anglia uznały z własnego popędu stanom, które powstały, prawo strony wojującej; czyż to podobna i czyż to rzecz pojęta, żeby to same uznanie odmówionem zostało Polakom, nie po kilku tygodniach, lecz po wielu miesiącach walki tak słusznej i patryotycznej, jak mało podobnych historya świata wskazuje? Czyż można odmówić tego prawa Polakom, którzy powstali nie przeciw rządowi opartemu na wolnych instytucyach i rozlewającemu w dalekie nawet strony fizyczną i społeczną pomyślność; lecz przeciwko rządowi obcemu, który opiera się tylko na dzikiej przemocy, depce traktaty, pogardza prawem i sprawiedliwością, brodzi we krwi poddanych swych ofiar, który znany tylko z ucisku i bezprawia, z kajdan które ukuł, z klęsk które sprawił, z rabunków i okrucieństw swoich?

Zmuszeni do powstania w skutek najokrutniejszego ucisku i oburzających obelg, lecz wyczerpawszy naprzód z chrześciańską siłą i cierpliwością wszystkie spokojne sposoby, któremi mniemali otrzymać złagodzenie krzywd ciężkich nie do zniesienia; dzisiaj Polacy poddani są procesowi obmyślanego i zupełnego wytępienia. Okrucieństwa spadające na Polaków w przeciągu ostatnich 12 miesięcy, mogłyby Europę, w której serca miłość wolności i sprawiedliwości, a nienawiść ucisku i krzywd nie zupełnie jeszcze wygasły, skłonić do nowej wyprawy krzyżowej przeciw barbarzyństwu Moskwy, która mszcząc się za utratę uroku swego w Krymie, upokarza, obrzuca obelgami i hańbi Europę; przeciw temu szatańskiemu okrucieństwu, które nie szczędzi ani wieku ani płci; obraża najświętsze uczucia; wydaje na szubienicę i rusztowanie ludzi, których jedynem przewinieniem jest, że walczyli w obronie prawa; skazuje na chłostę obmierzłą, na więzienie lub wygnanie bez nadziei córki Polski za to, że kochały ojczyznę lub za nią żałobę przywdziały.

Oto owoce owego ujemnego lecz krwawego zerwania w r. 1854, które zatrzymało się przed spełnieniem prawdziwego swego celu, to jest przed oswobodzeniem Polski.

Zaiste czas jest, jeśli charakter i dzieje Wielkiej Brytanii i Francyi nie mają być napiętnowane wieczną hańbą za wiarołomstwo w dotrzymaniu uroczystych zobowiązań, za przeniewierzenie się popędom sprawiedliwości, ludzkości i godności narodowej; czas jest, żeby wahanie się dyplomacyi ustało, i żeby przynajmniej dokonanem zostało pełne, jasne, zaszczytne uznanie za stronę wojującą patryotów polskich, tak długo już walczących z heroicznem poświęceniem podnoszącem cnotę, uszlachetniającem ród ludzki, — walczących za ojczyznę, za niewątpliwe swe prawa, za wszystko, za co się życie i śmierć oddaje. — Z postanowienia komitetu Ligi Londyn 27 stycznia 1864. (podp.) *Edmond Beales* prezes *John Robert Taylor*, sekr. hon.“

Dzienniki donoszą o dwóch meetingach na rzecz Polski, jeden w d. 2 b. m. w Sunderland, drugi w d. 3 b. m. w Newcastle, na których członek parlamentu p. Hennessey gorąco za Polską przemawiał i przyjęty był rzęsistemi oklaskami.

W kwestyi duńskiej wielkie panuje przesilenie, lecz nic dotąd nie postanowiono.

Kraków 12 lutego. JCMość postanowieniem z d. 29 stycznia b. r. przenieść rozkazał dyrektora poczt w Zagrzebiu na tę samą posadę do Lwowa, a dotychczasowego dyrektora poczt we Lwowie Henryka Sowę, na taką samą posadę do Hermanstadtu.

Wiedeń 11 lutego. Izba wyższa załatwiła na wczorajszem posiedzeniu ustawę finansową na rok 1864 podług wniosków mieszanej komisyi. Minister stanu polecał Izbie zgodzenie się na trzy odmazane pozycye, przy których upiera się Izba poselska. Tyczą się one kroackiego sądownictwa, jednej rubryki ministerstwa wojny i jednej rubryki ministerstwa marynarki. Przyczem powtórzył tenże minister, że rząd nie może się zgodzić na zasadę Izby poselskiej, według której mniejsze kwoty zawsze zawarte są w większych, a zatem tam gdzie zachodzi różnica w uchwałach obu Izb, zawsze mniejszą kwotę w budżet wpisać należy. Jeszcze energiczniej od ministra stanu oświadczył się kardynał Rauscher przeciw tej zasadzie, która w miejsce pogodzenia się konstytucyjnego stawiałaby tylko formułkę rachunkową. Kardynał przystaje wprawdzie na wnioski komisyi, ponieważ rząd tego chce, ale wyraża przytem swe oświadczenie, które zarazem ma być zastrzeżeniem, w obec całej Izby.

Hr. Thun wyraża się, pomimo oświadczenia ministeryalnego, bezwzględnie przeciw wnioskom komisyi. Mowca „nie może wierzyć, aby można się zadowolić załatwieniem ustawy finansowej, jakkolwiek ona wypadnie. Woli on raczej, aby nie było żadnej ustawy finansowej, aniżeli żeby taka przyszła do skutku, która nieodpowiada wymaganiom. Austrya nie znajduje się w położeniu takich państw, w których ustawa finansowa bezwzględnie jest potrzebną. Konstytucya nie zawiera pod tym względem żadnego postanowienia.“

W końcu odrzucono zastrzeżenie kardynała Rauschera, a wnioski komisyi przyjęto 33 głosami przeciw 23.

— Dowodzący dywizyą jazdy fmp. hr. Erwin Neipperg przydzielony został od komendy 6go korpusu armii.

Dowódzca pułku króla belgijskiego pułkownik książę Wirtemberski Wilhelm mianowany został jenerałem majorem; podpułkownik tego samego pułku Jan Illeschütz pułkownikiem i dowódzcą pułku, a kapitan pierwszej klasy Ernest Entner majorem. (Wszyscy trzej ranni w Szlezwiku. R. Ch.).

— Hr. Belcredi złożył swój mandat jako poseł krajowy i członek Izby poselskiej.

Królestwo Polskie.

Podajemy dzisiaj w całości list Murawiewa do arcybiskupa Pskowskiego i Porchowskiego w Nrze 7 „*Wileńskiego Wiestnika*“ umieszczony, o którym w zeszłym numerze pisma naszego wspomnieliśmy. Dokument ten brzmi:

„Pan główny naczelnik kraju w piśmie z d. 2 (14) grudnia, wystósowanem do Najprzew. Teogosta, arcybiskupa pskowskiego i porchowskiego, objawił co następuje:

„Po przytłumieniu buntu w powierzonym najwyżej mojemu zarządowi kraju, chcąc zabezpieczyć w nim spokój i nadal, uważam, że najpewniejszym onego zakładem jest utwierdzenie w południowo-zachodnich prowincyach naszych (Litwie i Białorusi) żywiołu moskiewskiego, który — ograniczając się tutaj dotychczas jedynie na klasę włościańską, a słabo i nielicznie w innych, więcej wykształconych klasach reprezentowany — ustępował w skutek tego moralnej przewadze nieprzyjacielskiego względem nas żywiołu polskiego. Przewaga ta w zły sposób oddziaływała przedewszystkiem na klasę włościańską, która zostawała do obecnych czasów pod uciskiem polskich obywateli, którzy ustanawiając z swojej ręki po wsiach i osadach rządzców i ekonomów i wiejską starszyznę, kierowali przez nich moralnym rozwojem włościan wedle swoich celów religijno-politycznych.

„Przedsięwziąwszy środki gwoli usunięciu szkodliwego na lud wpływu stronnictwa polskiego, starającego się podburzyć przeciw nam włościan, i chcąc po zupełnem zniesieniu obowiązkowych między tutejszymi obywatelami a włościanami stosunków, uwolnić włościan od wszelkiej od byłych ich panów zawisłości, i nadać miejscowemu ich zarządowi wiejskiemu charakter autonomiczny, na rodzimym ich moskiewskim żywiole ugruntowany, wydałem rozporządzenie do zarządzenia po wsiach nowych wyborów starszyzny gromadzkiej, usuwając od nich wszystkich tych, którzyby zły wpływ na lud wywierać mogli, wbrew jego własnym i państwa interesom.

„Uznając zarazem w bycie włościan ważność powołania pisarzy gminnych, mających jako piśmienni znaczny wpływ na ogólne sprawy gromad wiejskich, nakazałem we wszystkich guberniach poruczonego mi kraju, oddalić pisarzy gminnych podejrzanego sposobu myślenia i dążności, i na miejsce ich postawić ludzi, na których polegać można, a przedewszystkiem starać się poruczać te posady osobom pochodzenia moskiewskiego i prawosławnego wyznania.

„W osiągnięciu tego ostatniego celu napotyka się w tym kraju na znaczną trudność dla tego, że z klasy włościańskiej, w skutek słabego rozpowszechnienia między ludem piśmienności moskiewskiej, bardzo mało znajduje się takich, którzyby byli w stanie pełnić obowiązki pisarzy gminnych; w innych zaś klasach żywioł moskiewski tak jest nieliczny, że w razie usunięcia pisarzy pochodzenia polskiego niema sposobu miejsc opróżnionych zapełnić.

„W skutek tego, udając się do Waszej Przewielebności, mam zaszczyt upraszać waszej pomocy, czybyście nie uważali za stósowne, wezwać do zajęcia posad pisarzy gromadzkich w guberniach zachodnio-południowego kraju, tych wychowańców szkół duchownych dyecezyi pskowskiej, którzy będąc zaufania godni, moralni i lojalni, nie są w stanie czy to w skutek braku utrzymania czy innych jakich przyczyn, uczęszczać dalej na kurs wyższy w duchownych zakładach naukowych. Osoby te, objąwszy posady pisarzy gminnych w kraju tutejszym, mogłyby oprócz tego, jeżli się okażą zdatnemi, zajmować miejsca nauczycieli wiejskich, których brak wielki tak w tym kraju jak i w guberniach białoruskich uczuć się daje. Przynosząc tym sposobem podwójny pożytek społeczeństwu, wśród którego zostawać będą, zabezpieczą oraz i sobie byt materyalny, pobierając utrzymanie do tych obu posad przywiązane.

„Ufając, że w obec konieczności utwierdzenia żywiołu moskiewskiego w tutejszej ludności wiejskiej na twardych podwalinach prawosławia, które tutaj od początku panowało, ale przez niepomyślne dla kraju okoliczności i gwałtowne wtargnięcie propagandy katolickiej przytłumionem zostało, nie zechce Wasza Przewielebność odmówić udziału swego w urzeczywistnieniu wyż wspomnionego środka; mam zaszczyt najpokorniej was upraszać, raczcie mnie uwiadomić, na jakąby liczbę młodych ludzi z waszej dyecezyi rachować można przy rozdawaniu posad pisarzy gminnych oraz nauczycieli wiejskich, abym, wydając dotyczące tej sprawy rozporządzenia, mógł się zastósować do odebranych od was wiadomości.“

„Takiej samej treści pisma rozesłał Jego Ekscelencya także do siedmiu biskupów w guberniach wielko moskiewskich. Arcybiskup pskowski przedstawił już kilku kandydatów na posady pisarzy gminnych i nauczycieli wiejskich.“

Niemcy.

Wiadomości z pola walki począwszy od 6go b. m. czyli od sobotniej depeszy fmp. Gablenza z głównej kwatery w Lottorf są niejasne i sprzeciwiają się w części sobie. Nawet półurzędowe organa jak np. *W. Abendpost* to przyznają. Walki pod Jübeck i Idstedt nie są jeszcze, jak powiada przytoczony

organ, urzędowo stwierdzone i zawsze jeszcze być może, że pomieszano je z walką pod Owersee. Trudno bowiem przypuścić, aby brygada jenerała Nostica, która z pewnością walczyła pod Owersee, o kilka tylko godzin przedtem w niemałem oddaleniu od gościńca szleswicko-flensburskiego na zachód mogła była stoczyć potyczkę, pominąwszy już to, że niezawodnie nie oddzielonoby części najbardziej wysuniętej przedniej straży dla zagrożenia linii odwrotu prawego skrzydła duńskiej armii, która bronić miała Friedrichstadtu i linii Treny. Co się tyczy potyczki pod Idstedt trudno pojąć, dlaczegoby urzędowa wiadomość wspominająca o walce pod Owersee nie była wspominała o boju pod Idstedt, a przypuszczenie, jakoby tu miano do czynienia z innym duńskim korpusem, pierwotnie przeznaczonym do obrony pozycyi nad Szleją, wyklucza już ta okoliczność, że korpus ten stanowczo byłby został odcięty przez austryackie wojska, które tymczasem głównym gościńcem ku Flensburgowi były się posuwały, tak że byłoby mu groziło konieczne dostanie się do niewoli, o czem jednak dotąd żadnej niema wiadomości.

Zresztą co do wspomnianych sprzeczności nadmienić wypada o tem, że sobotnia depesza fmp. Gablenza datowana jest z Lottorf po tej stronie Szlei i Dannewirke położonego, gdy tymczasem 6go rano główna kwatera była już w Gottorf za Szleją obok miasta Szleswiku. W godzinę potem wyruszono za nieprzyjacielem, którego w kilka godzin pod Owersee dogoniono. Nastąpiła krwawa walka, gdzie padło 17 oficerów 500 austryackich żołnierzy. Trudno więc aby, jak słusznie robi uwagę *Const. öster. Ztg*, bez bardzo ważnego powodu, o którym niema żadnego doniesienia, austryacki dowódzca miał się był cofnąć do Lottorf, skąd datowana depesza sobotnia. Późniejsze telegramy datowane są z głównej kwatery Frorup i Sieversfeld lub Sieverstedt, a ostatni ma datę z soboty 6go b. m. o 10 godzinie wieczorem. Do wieczora w poniedziałek nie było wiadomości wprost z głównej kwatery, bo telegram o wejściu wojsk do Flensburga datowany z Kiel.

Tłómaczy się to raz tem, że z Szlezwiku nie ma bezpośredniej komunikacyi, bo Duńczycy poniszczyli telegrafy; powtóre i tem, że, jak pruski *Staats Anzeiger* zawiadamia, ze względów strategicznych zabroniono przesyłania prywatnych telegramów.

Tyle tylko pewna, że cofających się ku północy Duńczyków ścigają wojska sprzymierzone. Austryacy posuwają się gościńcem z Szlezwiku ku Flensburgowi i Apenrade, Prusacy drogą na Husby ku Glücksburgowi. Podczas tego ścigania nieprzyjaciela, przychodzi do walk z jego tylnemi strażami. Ale, tak jak o walkach pod Jübeck i Idstedt, nie ma jeszcze nic pewnego; również niepewne i niewyjaśnione są, w części sprzeczne ze sobą wiadomości podane w ostatnich telegramach o dalszych zetknięciach się wojsk niemieckich z duńskiemi. I tak doniosły telegramy o bitwach pod Bau i Kupfermühle, o których nie ma bliższych szczegółów, a nawet inny telegram zaprzecza, aby pod Bau zaszła była jakakolwiek potyczka. Również odwołuje telegram wiadomość o przedtem telegrafowanej walce na ulicach Flensburga.

Główna kwatera feldmarszałka Wrangla jest w Flensburgu; książę Fryderyk Karol wszedł 8go do Glücksburgu. Pod Bau dzieli się gościniec idący z Flensburga ku Apenrade i Düppel; dla wojsk sprzymierzonych jest to ważny punkt, chodzi bowiem o przeszkodzenie Duńczykom w zajęciu szańców w Düppel, gdzie ostatni jeszcze jest punkt obronny w Szlezwiku. Telegram podał pogłoskę, że Prusacy zajęli Düppel, lecz wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia. Obsadzenie szańców w Düppel uczyniłoby Duńczykom niemożliwem cofnięcie się na wyspę Alsen; obsadzenie gościńca do Apenrade przecina komunikacyą, a więc i dostanie się do Jutlandyi.

O cofaniu się Duńczyków robi *W. Abendpost* następujące uwagi: Odwrót Duńczyków przez Flensburg na północ zdaje się być zabezpieczony. Musi się więc rozstrzygnąć, czy cofną się na wyspę Alsen, czy do Kolding-Fridericia. Alsen należy do Szlezwiku i musiałaby być zajętą przez wojska sprzymierzone. Odwrót na Alsen dowodziłby jasno, że Duńczycy cofnęli się jedynie z militarnych przyczyn, ponieważ czuli się słabymi do dłuższego trzymania się na rozległej pozycyi w Dannewirke i nad Szleją. Stanowisko ich w Alsen bezsprzecznie byłoby silniejsze i bezpieczniejsze. Szańce w Düppel mają być bardzo silne. Zamykają one półwysep między Wenningbund i 3—600 kroków szerokim Alsundem od strony lądowej. Ciągnący łańcuch wzgórz zakrywa od strony lądowej półwysep i tworzy właściwą pozycyę w Düppel. Siedem oddzielnych silnych warowni na szczycie tych wzgórz tworzą silny front ku zachodowi, a na obie strony opierają się o morze, które tu tak jest głębokie, że statki wojenne pomagać mogą do obrony. Odległość warowni uzbrojonych stoma działami wynosi od Alsundu 2000 kroków. Połączenie półwyspu z wyspą Alsen zabezpieczają dwa mosty dwoma szańcami przedmostowymi silnie obwarowane.

Gdyby się Duńczycy cofali do Jutlandyi, w takim razie i polityczne przyczyny mogły były wpłynąć na ich postanowienie opuszczenia pierwotnej pozycyi. W ten czas okupacya całego Szlezwiku byłaby faktem dokonanym. Czy ściganie nie rozciągnęłoby się nawet za granicą Jutlandyi, w to wchodzić nie będziemy.

— *Presse* donosi, że austryackim cywilnym komisarzem w Szlezwiku zamianowany został radzca poselstwa hr. Revertera. O instrukcyach tego komisarza dowiaduje się ten dziennik, że zgadzają się one z tem, co zawierała odezwa wydana przez Feldmarszałka Wrangla przy wkroczeniu wojsk sprzymierzonych do Szlezwiku. Komisarz ma wszystkiemi środkami, jakiemi rozporządza, powstrzymać wszelkie demonstracye stonnictw, a przedewszystkiem wszystkie akty uznania i hołdów, któreby mogły skompromitować dobrą wiarę (bona fides) oświadczeń, przez oba mocarstwa na zewnątrz skierowanych.

Odpowiedź fmp. Gablenza dana obywalelom miasta Szlezwiku podług hamburskich dzienników ogranicza się na oświadczeniu jenerała, że ma bić Duńczyków, ale nie trudnić się polityką, lub pełnić policyą, a zajęty bezpośredniem ściganiem nieprzyjaciela, nie ma nawet do tego czasu.

Anglia.

Teraz dopiero mamy przed oczami w całej obszerności mowy hr. Russela i lorda Palmerstona powiedziane w obu Izbach parlamentu angielskiego podczas rozpraw nad adresem na posiedzeniu z d. 4 b. m. Ten ostatni całkiem o Polsce nie mówił, bo następującą tylko czytamy wzmiankę:

„Po cóż mówić o Polsce? Cały świat wie, że usiłowania Anglii, Francyi i innych rządów, aby sprowadzić rząd rosyjski do bardziej ludzkiego i więcej pojednawczego z Polską postępowania, na niczem spełzły. Odpowiedziano nam, że dopóki powstanie przytłumionem nie będzie, Cesarz zmienić postępowania nie może, ale że potém gotów jest słuchać rad naszych. Wszystko to jest znane, i zbyteczna do tego powracać".

Otóż i cała wzmianka o Polsce w mowie pierwszego ministra. Widocznie zostawił on koledze swemu w Izbie lordów objaśnienie tego przedmiotu w polityce rządowej; sam zaś mówił o sprawie niemieckiej, głównie atoli odpierał zarzut zbyt pośpiesznego, a mało grzecznego odrzucenia kongresu, jakeśmy to już na innem powiedzieli miejscu.

W mowie zaś hr. Russella widzimy dość ciekawy ustęp, który się nie znajdował w sprawozdaniu podanem onegdaj. Powtórzymy go więc tutaj:

„Szanowny hrabia (Derby) mówił o nadzwyczaj przykrym przedmiocie, to jest o Polsce. Powiedział, że rząd J. K. Mości zraził Austryę i Francyę swoją polityką względem tego kraju; więcej nawet, że przez zachętę daną Polakom pogorszyliśmy okropności ich położenia. Jest to jedno z tysiąca nieprawdziwych twierdzeń, jakie w tej mierze powtarzają. Nie prawdą jest, abyśmy całkiem według własnej głowy działali i abyśmy się w zdaniu z Austryą byli różnili.

„Przeciwnie, między Wiedniem a Londynem nieustanne były układy; i spostrzegliśmy się, że z powodów czysto austryackich, z powodu kwestyi finansowej i z powodu innych względów, które się odnosiły do praw polskich poddanych w Austryi, państwo to czuło wstręt do poddania ich sporów z Rosyą pod trybunał wojny. Zresztą jakiż jest ogólny pogląd na tę kwestyę? W mojem przekonaniu nie szło tu o to, aby uznać Polskę, nie o to aby bić się za Polaków, ale o to, aby zrobić Polskę, a robiąc ją, bylibyście panowie musieli ją zrobić taką, aby ją przyjęli powstańcy, to jest nie tylko przywrócić nowe Królestwo Polskie, ale nadto odbudować go tak, aby w niem zamknąć wszystkie pruskie zachodnie prowincye, które kiedyś były polskiemi. Ależ to była tak ogromna kwestya, pociągająca za sobą podział cesarstwa rosyjskiego, że nie chciano ją rozwiązywać bez przypatrzenia się jasno celowi, do jakiego zmierzano, i bez gruntownego zastanowienia się nad niesłychanemi ofiarami, na jakie się narażano.

„Rząd był zdania, że nieroztropnie byłoby rzucać się w wojnę. Wyznaję przeto, że wspólnie z Austryą odmówiliśmy udziału w każdym akcie, któryby nas mógł był wprowadzić na drogę zerwania z Rosyą. Gdy nam proponowano napisać notę identyczną, nie chcieliśmy tego uczynić. Gdy nam proponowano, aby rozebrać jakie postanowienia nadal obrać wypadnie, w razie gdyby Rosya odrzuciła nasze propozycye, rząd J. K. Mości wraz z Austryą odmówił tego. Może nam kto brać za złe, żeśmy rozmyślać nie chcieli, żeśmy nie chcieli wojny w interesie tej Polski? Możeż nam kto brać za złe, żeśmy się ograniczyli na sympatyi dla tego walecznego ludu, a na wojnę narażać się nie chcieli? Opinia Anglii wówczas, a dziś bardziej jeszcze stanowczo jest przeciwną wojnie na korzyść Polski.

„Zarzuca nam lord, że postępowanie rządu zwiększyło okropność położenia powstańców polskich. Przeciwnie mi się zdaje. Sądziłem, iż mówiąc Polakom, że jesteśmy zdecydowani nie prowadzić dla nich wojny, użyłem sposobu pokazania im aby nie liczyli na naszą pomoc zbrojną; albowiem uważam, że największem jest okrucieństwem zachęcać lud jakowy do chwycenia za broń w nadziei, że mu się w pomoc przyjdzie, gdy się nie ma postanowienia tego uczynić. Tego będąc zdania, bardzo otwarcie oświadczyłem w tej Izbie na ostatniej sesyi, że nie mamy wcale zamiaru prowadzić wojny na korzyść Polski. Być może, że postanowienie to niezadowolniło Francyi: lecz zdaje mi się, że rząd francuski jest dziś przekonany, iż lud francuski nie jest wcale usposobiony do rzucenia się w tę wojnę; iż naród francuski, widzę to z radością, skłania się do pokoju z narodami obcemi, i że wcaleby niechętnie widział wojnę kosztowną któraby wielkie była na niego włożyła ciężary."

Zapewne nie ma nic nowego w tym dosłownym jak się zdaje ustępie mowy hr. Russella niemniej atoli ciekawe są szczegóły które dowodzą jak dalece posuwa nieprzychylność minister aby wyzyskiwać sympatye dla Prus na Polski niekorzyść i straszyć szan. lordów, że pruskie prowincye zabieraćby przyszło. Niemniej widać także, jak lord Russell był szczery w owych negocyacyach. Czy nie mieliśmy słusznie, pisząc na innem miejscu, że był hamulcem dla Francyi, i że mu nierównie więcej chodziło w negocyacyach z Petersburgiem o poniżenie i osłabienie Francyi niż o przymuszenie Rosyi. W każdym razie nie szło o Polskę; a krwawa jej sprawa była narzędziem polityki i ofiarą intrygi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12go lutego. Dziś ukończyło się w procesach *Czasu* przesłuchanie obwinionych i świadków, jutro w sobotę przyjdą wnioski Prokuratora i obrona.

— W dniu 9 b. m. patrol przytrzymał p. Stanisława Paszkowskiego akademika tutejszéj Wszechnicy, a odebrawszy od niego klucze jego mieszkania, zatrzymał go w areszcie. Nazajutrz zaś 10go o godz. 7éj wieczór władza policyjna odbyła w mieszkaniu jego w obecności właściciela domu p. Józefa Czecha najściślejszą rewizyę, lecz bezskuteczną.

— P. Piotr Strzelichowski uczeń Uniwersytetu Jagiellońskiego, przytrzymany został w 10 b. m. przez patrol na ulicy Grodzkiéj, do aresztu pod telegraf odprowadzony, gdzie po ścisłem go obrewidowaniu wraz z wielu innymi w podobny sposób aresztowanymi przez dwie godziny daremnie oczekiwał zjawienia się jakiego urzędnika, chociaż według twierdzenia służbowego kaprala, dwóch ich miało się tamże w tym celu znajdować. Dopiero za staraniem jednego z kolegów swych uwolnionym został.

— Dnia 12go b. m. po godzinie 2éj z południa, dwóch urzędników z kassy głównéj pp. Rogoda i Bilski, szli rynkiem głównym do swojéj czynności. Przed sklepem p. Skirlińskiego zatrzymał ich policyant Nro 81 prowadzący patrol, zaprowadził na odwach, skąd następnie odprowadzeni zostali pod telegraf (na ulicę Kanonną). Tam po wylegitymowaniu się wypuszczono ich w godzinę. Podczas ich aresztowania i prowadzenia wiele osób wyraźnie mówiło że są to urzędnicy z c. k. kasy głównéj, a nawet jeden z wyższych urzędników téj kassy oświadczył to oficerowi na odwachu.

— Odbieramy list następujący:

Bez najmniejszego powodu i jedynie jakby umyślnie w celu szkodzenia mi, od niejakiego czasu patrole policyjne po kilka razy dziennie nachodzą mój handel i to w ten sposób, że wchodząc od tyłu, wejście to obsadzają, a następnie przeglądają gości, wypytują ich o legitymacye i osoby tutejsze powszechnie znane aresztują. I tak w dniu 6 b. m. był patrol u mnie w sklepie o godzinie 3ej, potem o $4^{3}/_{4}$ po południu i około 9ej wieczorem; następnie d. 7go b. m. o 10ej w nocy; dnia 8go o 4ej po południu, a wówczas przyaresztowano p. Dzierzbińskiego syna ś. p. tutejszego obywatela i urzędnika byłej Rzptej krakowskiej; następnie o god. $4^{1}/_{2}$ i o godz. $8^{1}/_{2}$ wieczorem. Dnia zaś 9go około godziny 10ej wieczór. Jednego z tych dni również aresztował taki patrol u mnie pana W., byłego urzędnika krakowskiego a obecnie emeryta, tudzież kilku innych obywateli tutejszych. Gdy takie częste nachodzenie mojego handlu czyni mi odstręt do tego stopnia, że teraz każdy się obawia do mojego przychodzić sklepu, a ztąd na wielkie straty jestem narażony, sądzę, że mam prawo podać te czyny do wiadomości publicznéj w tem przekonaniu, że położoną im będzie należyta tama; dalsze bowiem podobne postępowanie mogłoby mnie przyprowadzić do upadku. Jako prowadzący się nieskazitelnie i opłacający regularnie podatki, rozumiem mieć prawo do opieki Wysokiego Rządu. *J. Kosz.*

— Dnia 11go lutego dosięgła największy mróz — 14,°5, najmniejszy — 6,°2; stan barometru o godzinie 2éj popołudniu 327,‴40, o godzinie 10téj wieczór 329,‴27, o godzinie 6téj rano 12go 330,‴84; wiatr cichy zmiennego kierunku, rano i wieczór mgła, zresztą pogoda; z rana 12go mgła naokoło, o godzinie 6téj temperatura powietra — 8,°6 R.

— Jutro w sobotę dnia 14go lutego, S. Juliana męczennika.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia publicznego c. k. sądu karnego w Krakowie w dniu 11 lutego r. b.

Prezydujący: Arzt; Sędziowie: Feliks Dobrzański, Jaworski; Protokólista: Łuszczyński; Zastępca c. k. prokuratoryi: Krynicki; Obrońca: Dr Machalski.

Odbywa się rozprawa ostateczna w procesach dziennika *Czas*. Na ławie oskarżonych zasiadają członkowie redakcyi: pp. Antoni Kłobukowski, Aleksander Szukiewicz, Zygmunt Sawczyński i Leon Chrzanowski, obwinieni w akcie oskarżenia o zbrodnie, przestępstwa i przekroczenia tak rozmaite i napełnione tak ogromną liczbą paragrafów, iż cierpliwy czytelnik w toku opowiadania utraciłby wątek całości, gdybyśmy cały akt oskarżenia z góry przytoczyć chcieli. Zaczem postępując z biegiem rozprawy, dotyczące ustępy aktu oskarżenia częściowo przytaczać będziemy.

Pierwsza z porządku agituje się sprawa p. Antoniego Kłobukowskiego. Akt oskarżenia wyłuszcza rzecz jak następuje:

W numerze 74 *Czasu* z dnia 29 marca 1861 r. umieszczonym został artykuł wstępny z nadpisem: Kraków dnia 28 marca, napisany przez kandydata na posła do sejmu krajowego. Autor artykułu wskazuje obowiązki posła z Galicyi w sejmie krajowym i w radzie państwa, celem dopięcia samorządu dla téj prowincyi. Kreśląc potrzebę niezbędnych zmian w niektórych gałęziach zarządu, przedstawia autor rzeczonego artykułu w wyrazach tak rażących i przesadzonych stósunek administracyi, a w szczególności podrzędnych urzędników do ogółu ludności krajowéj, nadto stan sądownictwa i wpływ jego na moralne i materyalne interesa kraju maluje w tak krzyczących barwach, iż opis ten wystarcza, aby administracyę i sądownictwo krajowe poniżyć w obec ludności i na nienawiść tejże narazić. Artykuł powyższy ma zatem znamiona przestępstwa z § 300 k. k., a to przez publiczne poniżanie obowiązujących ustaw i instytucyj i łżenie organów rządowych. Gdy p. Kłobukowski autora owego artykułu nie wymienił, lecz odpowiedzialność za takowy na siebie przyjął, gdy nadto przyznał, iż artykuł powyżéj z treści przytoczony z jego wiedzą i wolą w N. 74 *Czasie* z r. 1861 został wydrukowanym, przeto zastępca c. k. prokuratoryi na podstawie wywodu powyżéj z treści przytoczonego oskarża p. Antoniego Kłobukowskiego o przestępstwo z § 300 k. k. i § 33 ustawy drukowéj z r. 1852.

Oskarżony, powtórzywszy uprzednio, iż przyjmuje odpowiedzialność za artykuł inkryminowany, który z jego wiedzą i wolą w *Czasie* ogłoszonym został, wyznaje, iż nie małą znajduje trudność w obronie przedmiotu w chwili, gdy oddawna zamarły już struny, które wówczas pełnem grały życiem. Epoka, w któréj ów artykuł ogłoszono, wcale odmienna od obecnéj: była to chwila nader młodocianéj jeszcze konstytucyi, chwila rozgorączkowanego usposobienia umysłów przy nastąpić mających wyborach do sejmu krajowego. Artykuł wylicza przedmioty obrad przyszłego sejmu, a w poczuciu obywatelskiego obowiązku z zapałem lecz zarazem z największem umiarkowaniem zastanawia się nad tą kwestyą. Do takiego swobodnego objawu myśli uprawniał świeżo zaprowadzony system konstytucyjny, ośmielały go świeżo wówczas wyrzeczone do deputacyi galicyjskiéj słowa ministra p. Schmerlinga: iż wszelkie objawy życzeń i potrzeb kraju pożądanymi są dla rządu. Daléj przedstawia oskarżony, iż mylnie ten pojął ów artykuł, kto w nim tylko bezwzględnéj nagany i poniżenia administracyi i sądownictwa krajowego się dopatrzył: autor odróżnia światło i cienie, uznaje zasługi urzędników poświęconych dla dobra kraju; a że nie przemilcza o złych urzędnikach, nie przeto poniża zarząd publiczny w obec kraju, bo w każdej korporacyi znajdują się dobrzy i źli — a że ostatni znajdują się w administracyi galicyjskiej, dowiodły tego niezapomniane jeszcze rozprawy w wiedeńskiej radzie państwa. Zaprzecza więc oskarżony jak najmocniej, aby autor rzeczonego artykułu zamierzał podżegać ogół przeciw organom publicznym, czemu nawet sprzeciwia się dobór umiarkowanych wyrazów przez autora użytych; skoro zaś nie miał autor zamiaru podżegania do nienawiści, tem mniej mógł go mieć oskarżony, który jedynie w przekonaniu o pożyteczności artykułu, odpowiadającego nawet życzeniom rządu, podał takowy do druku.

Tu kończy się pierwsza z rzędu sprawa p. Kłobukowskiego.

Następuje wtóra.

W numerze 231 z dnia 8 października 1861 r. czytelnicy *Czasu* znaleźli korespondencyę ze Lwowa z daty 4 października t. r., znakiem (Z) opatrzoną. Korespondencya ta zajmowała się głównie gorszącym wypadkiem, który miał mieć miejsce w dniu 4 października w kościele Dominikańskim we Lwowie, skoro bowiem według opisu korespondenta obecni w kościele uczniowie gimnazyum i szkoły realnej zaczęli śpiewać pieśń „Boże coś Polskę," ajenci policyjni z hałasem i wrzawą rozpoczęli w kościele „obławę," przy której, z niemałą świętego miejsca obrazą, przyaresztowano niektórych ze śpiewających. Winę takowego postępowania w kościele zwala korespondent na dyrektora wyższej szkoły realnej p. Adolfa Kunertha, z którego polecenia miało się odbyć owe aresztowanie w kościele, mieni dalej owego dyrektora niegodnym posady przezeń zajmowanej, skoro do utrzymania swej powagi nie posługuje się wpływem osobistym na uczniów, lecz zawzywa wdania policyi.

Dochodzenie na miejscu przedsięwzięte wykazało, iż istotny stan rzeczy wielce się różnił od opisu w korespondencyi wspomnionej zamieszczonego.

Z uwagi, iż podany w owej korespondencyi fałszywy opis postępowania dyrektora szkoły realnej we Lwowie w jego czynnościach urzędowych nie inny miał cel, jak tylko podanie pana Kunertha na wzgardę i nienawiść ogółu, przeto wzmiankowana korespondencya zawiera istotę czynu przestępstwa z §. 300 k. k.

C. k. prokuratorya oskarża zatem o przestępstwo z §. 300 k. k. i §. 33 ustawy drukowej z r. 1852 po raz wtóry p. Antoniego Kłobukowskiego jako odpowiedzialnego redaktora *Czasu*, który, jak poprzednio, autora wymienić się wzbrania, odpowiedzialność za korespondencye na siebie przyjmuje, dodając, iż z jego wiedzą i wolą w *Czasie* ogłoszoną została.

Przy przesłuchaniu podczas rozprawy twierdzi oskarżony, iż nie przypomina sobie wcale, ażali inkryminowana korespondencya podlegała jego kontroli, gdyż listy zwykłych korespondentów nie zawsze ulegają takowej. Wypadek w niej opisany nie był wówczas rzadkim: a zważając na wiarogodność korespondenta zdawał się zupełnie prawdziwym. Oskarżony nie mógł wprawdzie zbadać rzeczy na miejscu, zanim ogłosił ją w kolumnach dziennika; atoli przyznać musi, iż odczytane mu zeznania świadków nie zachwiały w nim bynajmniej przekonania o prawdziwości podanego przez korespondenta opisu. P. Kunertha nie zna wcale oskarżony; nie mógł więc mieć zamiaru przypisywanego mu w akcie oskarżenia, o który tem mniej można go posądzić, iż był wcale zbytecznym, skoro korespondencya z 4 października ogłoszona w *Czasie* z dnia 8 października nie wywołała lecz uprzedzoną została kocią muzyką wyprawioną dwukrotnie dnia 7 października t. r. p. dyrektorowi szkoły wyższej realnej we Lwowie Adolfowi Kunerthowi.

Następuje odczytanie zeznań tegoż p. Kunertha. Z opisu jego wynika, iż śpiewający „Boże coś Polskę" nie byli uczniami szkoły realnej, lecz prawdopodobnie z gimnazyum, że byli nieliczni, że ujęcie jednego z nich odbyło się bez wdania się zeznającego, lecz po prostu z polecenia przytomnego komisarza policyi p. Funkensteina, a odbyło się cicho i spokojnie, czemu tem bardziej wierzyć można, iż jak z opisu innych świadków wnosić należy, w kościele znajdowała się spora gromadka gorliwych stróżów porządku publicznego, którą dowodził komisarz policyjny p. Funkenstein, stawający obecnie przed sądem.

Zeznanie jego nie stoją w sprzeczności z zeznaniami p. Kunerta, jak nie stoją z niemi w sprzeczności zeznania strażników policyjnych i profesorów szkoły realnej, których spory poczet odczytanym następnie zostaje, zeznania podobne do siebie jak dwie krople wody z treści, z toku opowiadania, a nawet z jakiejś nie polskiej polszczyzny, która nie razi w ustach pp. cywilnych strażników policyjnych, lecz dziwnie brzmi w ustach pp. profesorów szkoły wyższej realnej we Lwowie. Harmonię tę zakłóca zeznanie p. Jaśkiewicza, który opowiada, iż będąc wówczas w kościele Dominikańskim, słyszał, jako pod chórem grono studentów śpiewało „Boże coś Polskę", jako na pierwszy odgłos pieśni p. dyrektor wybiegł z ławki i wołał w niemieckim języku do komisarza, iż śpiewanie rozpoczęto pod chórem, a p. Funkenstein zaraz przytłumił śpiew, przykazawszy aresztować jednego ze śpiewających. Wszystko to działo się wśród zgiełku i wrzawy, jak twierdzi p. Jaśkiewicz, wbrew zeznaniom innych, iż aresztowanie odbyło się tak spokojnie, że o niem dopiero na mieście się dowiedzieli.

Odczytanem wreszcie zostaje powtórne zeznanie p. Kunerta nieco zmodyfikowane, w którym przyznaje, iż skoro doszedł uszu jego dźwięk niepożądany, mimowoli przemówił „jetzt fangen sie wieder an", zaręcza atoli, iż słowa te nie dla wiadomości p. komisarza policyi, lecz do siebie samego przemówił.

Odczytanie tych nużących monotonnością zeznań przerywa niekiedy oskarżony, wykazując małoznaczące ich sprzeczności. (d. c. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 12go lutego. W tym tygodniu małe ilości zboża zwieziono z Królestwa Polskiego na granicę. Ruch w ogóle w pszenicy ustał, a za to żyto więcéj poszukiwane i łatwy znajdowało ono odbyt po cenach zeszłego targu notowanych. Jęczmień i groch także większą zwracały na siebie uwagę i łatwo odchodziły. Pszenicę płacono po 21 do 23 złp., ziarno przednie 24 do $24^{1}/_{2}$ złp. Żyto w ogóle $14^{1}/_{2}$ do 15 złp. Jęczmień w pięknem tylko ziarnie 15, $15^{1}/_{2}$ do 16 złp.; poślednie ziarno wystawione na sprzedaż po 13, 14 złp. Groch tylko piękny kuchenny po 16, 17 złp., wypasowy nie kupowany. Na targu krakowskiem dzisiaj ruch wielce ożywiony; zakupywano bowiem zboże do Austryi i na Węgry, a do Prus bardzo słabo kupowano. Szczególniéj do Węgier ziarna strąkowe i żyto bardzo pokupne. Za żyto płacono transito do Węgier po $16^{1}/_{2}$, do $16^{2}/_{3}$ złp.; na miejscową potrzebę żyto galicyjskie po 4·75 do 4·90 złr.; szczególnie piękne ziarno na tutejszy użytek 5 złr. Groch tyczkowy znacznie pokupny i szukany; płacono go od 7·50, 7·75 do 8 złr. za 182 funtów. Groch okrągły, szczególniéj gruby na tęż samą cenę odchodził, drobny biały z Królestwa po 5·50 do 6 złr. na tęż samą wagę. Pszenica żółta galicyjska odchodziła po cenach notowanych t. j. 6·60 do 6·80, a wyborowa 7 złr.

Wiedeń 8go lutego. (*Wełna*). Targ był bardzo mdły, kupujących nie było, sprzedano tylke kilka małych partyj w różnych gatunkach fabrykantom z Reichenberg i Jägerdorf. Kontraktów do tych czas nie robiono. Właściciele cenią swój towar wysoko.

Wiedeń 11go lutego. Z początkiem tygodnia pokazało się więcéj chęci do kupna spirytusu, dzisiaj można z łatwością sprzedać i wyższe ceny odzyskać jak w zeszłym tygodniu, płacono za grad $46^{1}/_{2}$ cent. trans. bez beczki, sprzedaż na termina żądają wysokie ceny, 3 do 5 cent. na grad.

Łoju leżą w Wiedniu wielkie zapasy lecz brakuje kupca. Fabrykanci wstrzymują się z zakupem, oczekując zapowiedzianych transportów z Wołoszczyzny aby na przepełnionym towarem targu po niższych cenach jak dzisiejsze nabyć.

Ostatnie Wiadomości.

Hamburg 11 lutego rano. *Flensburger Ztg* z d. 9 bm. ogłasza następujące obwieszczenie komisarza cywilnego pruskiego w Szlezwiku bar. Zedlitza: Władza króla Duńskiego jest zawieszoną. Ustawy krajowe mają moc obowiązującą. Teraźniejsi naczelnicy powiatowi wezwani są, aby oświadczyli na piśmie, iż będą posłuszni rozporządzeniom komisarzy; w razie odmowy zostaną zawieszeni. Chwilowe położenie polityczne i wojskowe wymaga następujących rozporządzeń: 1) Stowarzyszenia polityczne, a mianowicie te, które z zagranicznemi stowarzyszeniami utrzymują związki, są zabronione; 2) także zakazane są polityczne demonstracye wszelkich stronnictw; osobliwie też pod żadnym warunkiem niewolno w jakikolwiek sposób przesądzać czynnie rozstrzygnięcia kwestyi następstwa.

Frankfurt 11 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia związkowego złożono sprawozdanie większości wydziału spraw holsztyńskich o tej części traktatu londyńskiego, która się tyczy kwestyi następstwa. Dwie opinie mniejszości, z których pierwsza jednobrzmiąca austryacko-pruska, druga odmiennie upowodowana, meklenburska, radzą połączyć to sprawozdanie z oczekiwanem sprawozdaniem w kwestyi prawa spadkowego domu Augustenburgów. Głosowanie ma za dwa tygodnie nastąpić. Oświadczenie austryacko-pruskie stwierdza, że obecne zajęcie wsi holsztyńskich za Ederą przyłączonych do Szlezwiku nie przesądza praw Związku i Holsztynu. Z Lubeki donoszą o zabraniu jednego okrętu (przez Duńczyków); sprawę tę przekazano wydziałowi.

Frankfurt 11 lutego. Według *Südd. Ztg*, zdanie mniejszości wydziału tj. austryacko-pruskie, nie dostrzega jeszcze, aby nieważność protokółu londyńskiego w czemkolwiek było udowodnioną. W razie jednak uznania takowej nieważności, mniejszość posiada inny jeszcze środek utrzymania unii pierwotnej księstw z Danią, a tym jest zrzeczenie się agnatów.

Szlezwik 10 lutego wieczór. Według doniesień otrzymanych pod dniem dzisiejszym z głównej kwatery z Frörup, Duńczycy opuścili okopy dyppelskie i przewieźli materyały wojenne na wyspę Alsen.

Kopenhaga 11 lutego. Król wyjechał dziś z Sonderburgu do stolicy. Patrole nieprzyjacielskie dochodzą do Nübel.

Londyn 11 lutego. *Times* donosi: Z Wiednia nadeszło tu ze strony urzędowej zapewnienie, że Austrya nie zamierzała zejść z podstawy naznaczonej w nocie jednobrzmiącej z d. 31 stycznia (notę tę podaliśmy onegdaj. *Red. Ch.*). Doniesienie, jakoby Austrya odstąpiła od protokółu londyńskiego, nie jest autentycznem.

JCKApMość wystósował list odręczny do Fmp. bar. Gablenz, wyrażając swoje zadowolenie z skutków kampanii i podziękowanie wojsku.

Dzisiaj w dniu 12 b. m. miał być stracony na szubienicy o godzinie 10ej rano na stoku cytadeli warszawskiej dowódzca powstańców Józef Jankowski, niegdyś rządzca dóbr Tarchomina pod Pragą, który przytrzymany został w wiadomy sposób w lesie pod Radzyminem. Jankowski należał do rzędu najczynniejszych przywodzców, bo od lutego roku zeszłego nieprzerwanie czynny, 40 potyczek stoczył z Moskalami.

Dziś również miano stracić na szubienicy w Warszawie Fryderyka Schindlera, czeladnika szewskiego, który miał w dniu 22 grudnia r. z. ugodzić sztyletem majora Rotkircha i zranić go. Jak wiadomo, sprawca tego zamachu uszedł, a znacznie później przytrzymano przy innej okoliczności Schindlera i oskarżono go o rzeczony zamach.

Wczoraj wieczór ułożył się Minister p. Plener o nową pożyczkę loteryjną austryacką 40 mil. złr. z zakładem kredytowym, Rotschildem i stowarzyszeniem bankierów, po 96 za 100 nominalnie; co ze względu na termina rat, daje rzeczywistą wartość około $94^{1}/_{2}$ za 100.

Gen. Cor. zaprzecza, aby okopy dyppelskie były przez Duńczyków porzucone.

Nordd. allg. Ztg z szyderstwem mówi o deklaracyach Palmerstona w parlamencie co do nietykalności Danii i oświadcza, iż Prusy nigdy nie przyrzekły utrzymywać całości Danii. Następnie twierdzi ten dziennik, że Dania złamała swoje zobowiązania, a przeto Prusy nie mają obowiązku dotrzymywać traktatu londyńskiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili".

Wiedeń 12go lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Minister Stanu oznajmił, iż w poniedziałek nastąpi uroczyste zamknięcie sesyi. Odprawa odbędzie się w sali tronowej przez Cesarza Jmci. Następnie Izba przeszła do porządku dziennego, i takowy załatwiła. Prezes dziękuje Izbie za wspieranie go, przebiega rzutem oka rezultata sesyi i wznosi trzechkrotny okrzyk na cześć Monarchy. Opat Eder dziękuje prezesowi za niezmordowane i oględne kierowanie obradami. W Izbie wyższej przyjęto projekta do ustaw względem kredytu dodatkowego na koszta egzekucyi związkowej i wynagrodzenia szkód wojennych, tudzież względem prawa posiadania nieruchomości przez starozakonnych w Czerniowcach.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy

Kraków 12 Lutego.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	394	388
Ruble sr. nowe na m. pol. agio „	111	109
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	84	83
Srebro nowe . . . . złr.	119½	118½
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 86	9 71
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 66	9 51
Dukaty holenderskie ważne . „	5 71	5 61
„ austryackie . . . . . „	5 72	5 62
Listy zast. galic. nowe z kup. „	73⅓ —	72⅔ —
„ „ stare „ „	77 —	76 —
Obligacye indemn. z kuponami „	73⅓ —	72⅔ —
Akcye kolei gal. bez kup.	198	196
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	80 —	79 —
Listy zast. polskie z kupon. złp	94 —	93 —

Wiedeń 12 Lutego. (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	72	10
5% Pożyczka narodowa	79	85
Akcye banku narodowego wied.	777	—
„ banku kredytowego . .	181	—
Losy 5% z r. 1860	91	70
Srebro	118	60
Londyn, 10 funt szterl.	118	75
Dukat pojedynczy	5	70

Wiedeń 11 Lutego.	żądają	płacą
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . .	67 60	67 50
5% Pożyczka narodowa	80 20	80 10
5% Metaliki na mon. konw. . .	72 10	72 —
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	74 50	73 75
5% „ „ chorw. słow. bank.	74 75	74 25
5% „ „ galicyjskie . . .	72 —	71 50
5% „ „ bukowińskie . .	71 25	70 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	72 25	71 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 50	92 50
Listy zastawne:		
6% Banku narod. 6 letnie . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczn. .	—	—
„ „ „ losowane w w. a.	86 —	85 80
5% Tow. kred. galicyjskie . . .	73 50	72 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	142 —	141 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	90 25	89 75
„ „ „ z r. 1860 całe .	92 20	92 10
Bilety rentowe Como	18 50	18 —
Losy Zakładu kredytowego . .	129 —	128 50
„ tryestskie na 4½% . . .	114 —	112 —
„ żeglugi par. na Dunaju . .	90 —	89 50
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	93 —	92 —
„ Księcia Salm „ 40 „	32 25	31 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	33 50	33 —
„ Księcia Clary „ 40 „	32 25	31 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „	30 25	29 75
„ Miasta Budy „ 40 „	29 50	29 —
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	19 75	19 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 50	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	777 —	775 —
„ zakładu kredytowego . .	181 30	181 20
„ żeglugi parowéj na Dunaju	428 —	426 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1746	1744
„ „ rządowéj	192 —	191 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	133 —	132 —
„ „ Pardubickiéj . . .	126 10	125 90
„ „ Nadcisańskiéj . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj . . .	250 —	248 —
„ „ Galicyjskiéj . . .	197 —	196 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	5	101 50	101 25
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	5	101 50	101 25
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . . .	6	90 25	90 —
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów	6	119 30	119 20
Paryż 100 franków	7	47 20	47 10

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	16 70	16 60
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 73	5 72
„ „ obrączkowe . .	5 73	5 72
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 63	9 62
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 15	10 10
Luidory	9 90	9 85
Suwereny angielskie	12 15	12 10
Imperyały rosyjskie	9 90	9 85
Srebro	119 50	119 35
„ kupony	119 50	119 25
Talary związkowe	1 80½	1 79½
Pruskie bilety bankowe . . .	1 80½	1 80

Lwów 10 Lutego.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 73½	5 66
„ austryacki	5 74½	5 68
Półimperyał rosyjski	9 95	9 80
Rubel rosyjski	1 87½	1 84½
Talar pruski	1 81½	1 79
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	73 8	72 25
„ „ „ „ mon. kon.	76 68	75 88
Obligi indemn. bez kuponu . .	72 50	71 65
Pożyczka narodowa bez kuponu	80 13	79 25
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	197 75	196 25

Warszawa 11 Lutego.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	—	81 54
„ kupon . . . . „	—	1 45 5/9
Listy zastawne III okresu . rubli	13 95⅚	13 95⅚
„ kupon	—	— 8⅚
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	68 —	67 50
„ „ „ warszaw.-bydgos.	—	83 25

Wrocław 11 Lutego.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	83⅜	82⅜
Polskie bilety bankowe	85¼	—
„ Listy zastawne	80⅜	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 10 Lutego.		
Renta 3%	66	35

Londyn 10 Lutego.		
Konsole	90⅞	

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Mazek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 3. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 30 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór ze — *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; 6.40 wieczór.

Przyjechali od 11 do 12 Lutego.

HOTEL DREZDEŃSKI. Jacek Buczyński wł. dóbr z Mniszowa. Konstanty Piliński właśc. dóbr z Tarnowa. Zdzisław hr. Tyszkiewicz właś. dóbr z Werynia. Wojciech Brandys wła. dóbr z Kalwaryi.

HOTEL POD RÓŻĄ. Eufrozyna Kraftowa ob. z córkami z Przemyskiego. Aleksander Wybranowski ob. z Juszkowców. Steimetz c. k. kapitan z Galicyi.

Wyjechali: Bruno Wilhelm Minkwitz Dyrektor dóbr do Galicyi.

Od Administracyi „Czasu.“

KALENDARZ DRUKOWANY ścienny,

zawierający lunacye, wschód i zachód słońca, ceny jazdy i przesyłek na kolejach, milowskaz kolei galicyjskiej, święta żydowskie i tabelki stęplowe, wyszedł już z druku i jest do nabycia **po cenie 25 centów.**

Ogłoszenie licytacyi.

(N. 33.) — (206--3)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo budowy kanału podziemnego przed mostem Zwierzyniec kim wzdłuż realności Nr. 45 część miasta III. (191 Gm. IX.,) odbędzie się w dniu 24 Lutego 1864 r. w gmachu Magistratu w biórze V. Departamentu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 449 złr. 9 kr. w. a. Wadyum wynosi 45 złr. w. a. Deklaracye pisemne będą także przyjmowane. Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze p. Marxena, aktuaryusza Magistratu.

Kraków dnia 3 Lutego 1864.

Ponieważ mi Pan **K.** oznajmił, iż jestem w listę „szpiegów“ wpisany, przeto upraszam każdego, któremuby co było wiadomo, ażeby mi przedstawił czyn lub przynajmniej sposób, którym dany był powód do takiego domysłu podłości, szkodzącego pracownikowi, utrzymującemu się z czynności kancelaryjnej od rana do wieczora.

(212-1-3) *Józef Hawliczek.*

Mężczyzna w młodym wieku, żonaty, uzdolniony w zawodzie gospodarskim, z najlepszą rekomendacyą, życzy sobie otrzymać posadę Rachmistrza, Kasyera lub Leśniczego w prywatnym obowiązku. — Listy frankowane przyjmują się w Dołżance, ostatnia poczta Tarnopol, pod literami **E. N.**, na które każdego czasu odpowiedź się daje. (249-1-3)

Poszukuje się

CEGLARZA,

któryby wiarogodnemi zaświadczeniami tak moralności jako też i doskonałości w swojem rękodzielnictwie się wykazał, a przedewszystkiem, ażeby tego roku 60.000 dobrej dachówki dostarczyć się zobowiązał. — Bliższą wiadomość powziąść można pod literami ***A. B.***, poczta Tarnów. (105-1)

Osoby mające prawo do sukcesyi po śp. majorze *Strzeleckim*, kupcu win, zechcą się zgłosić „do *panów Wechter et Adrion à Genève*,“ przed 15tym Marca r. b. (192--3)

A. Rosenberg,

Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi,

leczy za pomocą **Elektro-Magnetyzmu** następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem:

reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy (tic douloureux) *i inne bóle nerwowe*; wszelkiego rodzaju *kurcze*; ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków*; *słabości szpika pacierzowego*; *sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (124-5-)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

Ktoby miał do wynajęcia

PIANINO,

nie nazbyt stare i ograne, zechce pozostawić swój adres w domu obywatela ***Slizowskiego,*** ulica Floryańska Nr. 360 na drugiem piętrze od frontu. (115--3)



Niżej podpisany oświadcza szanownej Publiczności, że założył **Skład Maszyn do szycia,** i poleca swoje z Ameryki sprowadzone i c. k. patentem opatrzone maszyny do szycia krawcom, szewcom, rękawicznikom, szwaczkom i t p.. Udzielają się także lekcye przy maszynie, i przyjmują się wszelkie dotyczące wyroby. — Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się jak najspieszniej.

☞ Skład znajduje się na Kazimirzu, ulica Szeroka Nr. 238. (122-2-3)

Ezechiel Landau.

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

przygotowany przez PP. Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade N. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad

TRANEM RYBIM. (145-5-)

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu **Akademij medycznych**, syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **Tranu rybiego** dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka; jednem słowem jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan, potasium, lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor ***Cazenave***, ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko.

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego,* — w Wilnie u p. *Chróścickiego,* — we Lwowie u p. *Rukera* pod „srebrnym Orłem,“ — w Poznaniu u p. *Elsnera,* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego,* — w Kijowie u p. *Marcińczyka.*

---

l'Eau de Léchelle.

Woda p. Lechelle

skuteczna na piersi i odnawiająca krew.

Płyn ten nieoceniony, zwany *Eau Homostatique* używa się zawsze z pomyślnym skutkiem przeciw *odpluwaniu krwią i kaszlom krwistym, katarom, astmie, bladości cery, upływom krwi u kobiet, palpitacyom serca, wszelkim krwotokom i cierpieniom naczyń oddechowych.*

Sole Dolorifuge,

tkań z jedwabiu, utrzymująca naturalną elektryczność ciała. Leczy bez nacierania reumatyzmy, boleści w artykulacyach i podagry. *La Nevrosine Lechelle,* jest środkiem specyalnym bardzo skutecznym przeciw cierpieniom nerwowym i gastralgicznym najuporczywszym.

Znajduje się w Paryżu na ulicy Lamartine 35 u p. *Lechelle,* i u pp. aptekarzy *Bruno Miczyńskiego* w Krakowie, *Rucker* we Lwowie. *Galle* w Warszawie, *Chróścickiego* w Wilnie. (142-4-)

☜ KAWA ☞

parowa,

codziennie świeża,

podług najnowszéj metody paryzkiéj wypalana parą, — mielona i w blaszanych puszkach po ¼, ½, 1 funt wagi wiedeńskiéj netto, opakowana.

Ceny:	1 f.	½ f.	¼ c
Mocca bez puszki . . .	1·35,	68 c.	34 „
dto z puszką . . .	1·65,	92 „	49 „
Ceylon bez puszki . . . [4]fl.	1·20,	60 „	30 „
dto z puszką . . .	1·50,	84 „	45 „
Cuba bez puszki . . [4]fl.	1·10,	55 „	28 „
dto z puszką . . .	1·40,	79 „	34 „

☞ Główny Skład u ***Karola Hermanna*** w Krakowie, ulica Bracka pod L. 158. (183-10-)

Tejże kawy parowéj nabyć można: w Wieliczce u p. *Franciszka Tapferta,* — w Bochni u p. *A. Faliszewskiego,* — w Tarnowie u p. *Jana Kasprzykizwicza,* — w Rzeszowie u p *Ign. Schaittera,* — w Przemyślu u p. *Edw. Machalskiego.*

Celem załatwienia nader ważnych interesów, mam honor najuprzejmiéj prosić JW. hrabiego. *Wąsowicza,* iżby w przeciągu czasu, ile można, jak najkrótszym mógł zgłosić się do Zajazdu „pod Furmanem“ na Kleparzu. (217-2-3)

Kraków 10 Lutego 1864 r.

Srokosz.

HANDEL Korzeni i Win MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39 w domu Wgo *Kirchmayera*

W KRAKOWIE,

otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej karawanowej

z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplombowanych po, ¼, ½ i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a. (81-20-)

Do wydzierżawienia

od wiosny 1864 r. na lat 6 lub 9

Folwark RZYSKA

do dóbr Wojsławskich należący.

Bliższa wiadomość u właściciela w Wojsławiu, (poczta i powiat Mielec); tudzież u Wielmożnego Józefa Stojałowskiego Adwokata w Tarnowie. (114--3)

„PRZYJACIEL DZIECI,“

z rycinami,

wychodzi dnia 1 i 15 każdego miesiąca.

Przedpłata wynosi, licząc od Nowego Roku **całorocznie** 5 złr. w. a.; **półrocznie** 2 złr. 50 cent. — W Wielkiem Księstwie Poznańskiem 3 talary pruskie. Przedpłatę pocztową **(także z W. Ks. Poznańskiego)** należy przesyłać **franco** wprost: **Do redakcyi „Przyjaciela Dzieci“ we Lwowie, w rynku pod L. 51.** Egzemplarze z lat ubiegłych oprawne kosztują również z przesyłką pocztową po 5 złr. w. a. (189--4)

Józef Weiss,

Aptekarz pod „Murzynem“ w Wiedniu, Stadt, Tuchlauben, Nro 27,

poleca szanownej Publiczności następujące artykuły:

(Przesyłki pocztą uskuteczniają się tylko za przyłączeniem należytości za opakowanie w kwocie 15 centów.) (158-3-9)

Odontine, (pasta do zębów) w słoiczkach porcelanowych po 84 c. w. a. Przy tuzinie opuszcza się 25%. Ta pasta do zębów jest najszczególniejszym środkiem do czyszczenia zębów, również aby zęby zdrowe i śnieżnobiałe utrzymać, osady na zębach bez bolu i w nieszkodliwy sposób pozbyć się, dziąsła wzmocnić i ustalić, i zachodzeniu dziąseł krwią i chwianiu się zębów zapobiedz.

Elixir balsamique (balsam do zębów i ust); w tysiącu wypadkach wypróbowany jako najskuteczniejszy środek do czyszczenia ust, orzeźwienia oddechu, do zachowania zębów i dziąseł zdrowo i czysto, szczególniej do użycia po jedzeniu. Cena flakonika 70 c. Przy tuzinie opuszcza się 20%.

Alontine. Woda uśmierzająca natychmiast ból zębów. Jedyny dotychczas jako skuteczny dowiedziony środek przeciw mękom bolu zębów; działa w okamgnieniu i nie zawiera żadnych spirytusowych ostrych i kwaśnych części składowych, może zatem być użyta i dla dzieci. We flaszkach po 35 i 70 c. Przy tuzinie opuszcza się 20%.

Plaster na rupturę. Sporządzony i polecony przez Dr. Krüsi, praktycznego lekarza na rupturę w Bazylei. W puszkach blaszanych wraz z opisem. Cena 4 złr. w. a.

Cachou Aromatisé do usunięcia nieprzyjemnego odoru z ust po paleniu tytoniu, po jedzeniu, po piciu spirytusowych napojów, jakoto: wina, piwa i t. p. niezbędny artykuł przy znajdowaniu się w wyższych towarzystwach, w teatrze, na balach, w salonach i t. p. Te Cachou składają się z czystych części składowych roślinnych, zdrowiu zupełnie nieszkodliwych, i można je jak najbardziej polecić jako środek zaradczy przeciw gniciu i bolu zębów. Przy każdorazowem użycu żuje się jednę pigułkę, przez co wydala się nieprzyjemny zapach. W pudełkach po 70 c. w. a.

Olejek do włosów z kory chiny do pomnożenia włosów i wzmocnienia skóry na głowie. Cena flaszki 87 c. Tuzin o 20% taniej.)

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej, jako najszczególniejszy środek leczący przy wszystkich cierpieniach piersi i płuc, uznany jako szczególnej jakości i czystego smaku. Butelka po 1 i 2 złr. w. a. Biorąc tuzin o 25% taniej.

Eau autéphélique. Woda ta sporządzona z czystych części roślinnych jest od wielu lat wypróbowanym i utrwalonym środkiem orzeźwienia, upiększenia i wzmocnienia skóry, i do zupełnego zgubienia wszelkiego rodzaju wyrzutów, jako to: piegów, pryszczów, plam czerwonych i t. p. Cena flakonika 1 złr., tuzin 9 złr. w. a.

Balsam na gule z odmrożenia w tygielkach po 50 c. w. a., który nawet przy zadawniałych odmrożeniach jak najprędzej łagodzi ból i leczy zupełnie, uzyskał przez wieloletnie doświadczenie, jako na polecenie zasługujący środek, ogólne uznanie.

Proszek na katar i kaszel Dr. Quarin. W oryginalnych pudełeczkach po 65 c.

Plaster na nagniotki sztuka po 10 c.

Olejek z korzenia łopianowego do wzmocnienia rośnięcia włosów; we flaszkach po 40 c.; tuzin o 25% taniej.

Maks. Franc. Schmidta, doktora med. i profesora, tynktura uśmierzająca ból zębów, wzmacniająca i zapobiegająca szkorbutowi. Tynktura ta sporządzona podług oryginalnej recepty jest w używaniu od pół wieku do prędkiego uśmierzania bolu zębów, jako też jako woda wzmacniająca do ust; ma dwie wielkie zalety, jest bardzo skuteczną, a swoją taniością czyni wszelkie inne krople na ból zębów zbyteczne. Prawdziwa do nabycia we flaszkach z instrukcyą użycia po 42 c. w. a. Tuzin o 25% taniej.

Pastilles digestives de Billin (cukierki bilińskie na strawienie.) Bilińskie pastylki, wyrobione ze słynnego źródła „Sauerbrunnen“. zawierają wszystkie rozpuścić się dające części składowe tej wody mineralnej. Do polecenia przy pieczeniu w żołądku, kurczu żołądka, nadymaniu i utrudzonem stawieniu, wskutek przepełnienia żołądka, potrawami lub gorącemi napojami, przy odbijaniu się kwaśno i przy chronicznych katarach żołądka; dalej przy używaniu wód mineralnych, przy nieczynności żołądka i kiszek, w hypohondryi i histeryi. Cena pudełka 70 c.

Seehofera węg. balsam na rany, i żołądkowy. Balsam ten jest od 40 lat tak dla swej szczególnej skuteczności, jako też dla swej taniości ogólnie ulubiony. Flaszka z instrukcyą użycia 40 c., w tuzinie o 20% taniej.

Cukierki na robaki Dra Callon. Cukierki te są niezawodnym środkiem na robaki; mają przyjemny smak i mogą być dla tego jako zabawka dzieciom do zażycia dawane. W pudełeczkach wraz z instrukcyą użycia po 40 c., w tuzinie o 25% taniej.

Aromatyczne lekarskie mydło z ziół karkonoskich. Cena od sztuki 42 c. W tuzinie o 15% taniej.

Nie ma już więcej dziurawych zębów! C. k. wył. uprz. mineraliczno-roślinny *cement do zębów.* do plumbowania samemu dziurawych zębów, Franc. Bartoscha, magistra farmacyi.— Za pomocą tego, nowo wynalezionego, i wielokrotnie wypróbowanego, cementu do zębów, jest każdy w stanie, w bardzo pojedyńczy sposób, podług dodanej instrukcyi użycia, sam sobie dziurawe zęby plumbować, przez co takowe utrzymane, i do żucia potraw znowu uzdolnione zostają. Uznanie, które ten nieoceniony wynalazek w tak krótkim czasie we wszelkich klasach uzyskał, dowodzi samo przez się o jego szczególności, i czyni wszelkie dalsze wychwalanie zbytecznem. Cena 1 złr. 5 c.

Złoty medal 1845. Pate pectorale. Srebrny medal 1843.

Aptekarza George z Francyi. — Cukiierki na piersi przeciw chrypce, katarowi, kaszlu i duszeniu w piersiach. Cena pudełeczka 70 c. Tuzin pudełeczek o 25% taniej.

Anodyne Neklace Childrens Theeth. Perły angielskie na zęby dla dzieci, do wieszania na szyję, przez co im zęby łatwiej i bez bolu rosną. Cena 2 złr. w. a.; w tuzinie o 25% taniej.

Z końcem Lutego 1864 r.

nastąpi

Ciągnienie Badeńskich Losów kolejnych.

Sprzedaż tych losów pożyczkowych jest we we wszystkich Państwach prawnie dozwolona.

Główne wygrane tej pożyczki są: 14 po złr. **50.000**, 54 po **40.000**, 12 po **35.000**, 23 po **15.000**, 55 po **10.000**, 40 po **5.000**, 58 po **4.000**, 366 po **2.000**, 1.944 po **1.000**, 1.770 po **250** i niżej aż do **48** złr., ogólnie **400.000 losów mają 400.000 wygranych.** (199-2-6)

1 los na powyższe ciągnienie kosztuje **3 złr.**
6 losów razem kosztują tylko **15 złr.**

Listy i plany ciągnienia otrzyma każdy **bezpłatnie** i **franco.** Łaskawe polecenia choćby i najmniejsze zamówienia uskuteczniają się za przyłączeniem należytości jak najspieszniej.

Jacob Lindheimer jun.,
Staats-Effecten-Handlung in FRANKFURT a/Main.

Z powodu wypadków zaszłych w Królestwie Polskiém jest

troje ORGANÓW

najnowszéj konstrukcyi

o dwóch klawiaturach z pedałem, nadto są i inne pomniejsze, za cenę bardzo umiarkowaną do sprzedania.

☞ Bliższa wiadomość na listy frankowane pod adresem:

Antoni Sapalski,
przy Małym Rynku w Krakowie.

(188-4-6)

Kawior astrachański, **Wyzina krymska,** i **różne Marynaty** nadeszły do Handlu ***Edwarda Fuchsa.*** (196--3)

Handel

ANDRZEJA DUDKIEWICZA

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej Nr. 330, sprzedaje

NASIONA

z produkcyi **Węgrzynowic:** (p. ***J. Zapalskiego.***)

Buraków pastewnych żółtych, w połowie ponad ziemią rosnących, których nasiona cenniki zagranicznych handlów po bardzo wysokich cenach notują (tak zwanych buraków Polla), korzec po 15 złr. niżej 1 ćwierci garniec po 50 c. w. a. Kapusty głowiastej trzech wyborowych gatunków: Brunszwickiej, centnarowej i cesarskiej z wysokiemi głowami, funt wagi celnej po . . . 4 złr. w. a. niżej ¼ funta łut po 15 c. w. a.

☞ Żądania zamiejscowe załatwiają się natychmiast. (128--7)

Poszukuje się **WIOSKI** w dzierżawę kilkoletnią za złożeniem z góry czynszu, albo w zastaw od pożyczenia pewnego kapitału, ale w dobrej glebie i o znacznym obszarze ziemi. Dalszych porozumień udzielać mogą listy franco pod adresą: **E. G.** poste restante GRYBÓW. (118-3-4)

GUARANA.

Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francyi przez p. *Grimault* nadwornego aptekarza księcia Napoleona uśmierza w jednej chwili (147-3-)

najuporczywszy ból głowy, migreny, newralgie i biegunki.

Dostać można w Wilnie u p. *Chróścickiego* — we Lwowie u p. *Ruckera* pod „srebrnym Orłem“ — w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Kijowie u p. *Marcińczyka* i innych.

SYROP Z NADFOSFORONU

(d'hypophosphite) **Wapna.**

Przygotowany przez PP. Grimault et Cie, nadwornych Aptekarzy Księcia Napoleona, leczy słabości piersiowe, uporczywe kaszle, grupę i katary.

Jest to nowe przedniego smaku lekarstwo, uśmierza najuporczywszy kaszel, koklusz, katar i grypę. Leczy wybornie rozjątrzenie płuc i nieocenione sprawia skutki w cierpieniach suchotników. Działanie tego syropu uśmierza i łagodzi najnieznośniejsze kaszle i pod jego wpływem potnienie nocne ustaje i chorzy wkrótce odzyskują zdrowie, czerstwość i tuszę formalną. (137-5-)

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego,* — w Wilnie u p. *Chróścickiego,* — we Lwowie u p. *Rukera,* — w Poznaniu u p. *Elsnera,* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego,* — w Kijowie u p. *Marcińczyka.*

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach sekretnych syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert, w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Galle w Warszawie, w Wilnie u p. Chróścickiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Rukera, w Krakowie u p. Bruno Mieczyńskiego. (151-4-)

PAPIER WLINSI

Najpierwsi lekarze w Paryżu polecają Papier Wlinsi jako najskuteczniejszy środek, który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi, ból gardła, boleści krzyża, reumatyzmy etc. Jednorazowe a największej dwurazowe użycie, wystarcza najczęściej do zupełnego wyleczenia a wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia, po sobie żadnego innego wrażenia.

Jedno pudełko papieru Wlinsi kosztuje 1 złr. w. a. — Z opakowaniem do przesyłki 1 złr. 20 centów w. a. (138-4-)

☞ Dostać można w Krakowie w aptece p. Bruno Mieczyńskiego, przy ulicy Floryańskiej i W, Molędzińskiego pod Barankiem; — w Warszawie. w Składzie materyałów aptecznych p. Galle; — w Wilnie: u p. Chróścickiego.

Na lat 9 jest do wynajęcia 29 morgów gruntu w dobrej glebie, między tem jest 5 morgów łąki, 3 pastwiska i budynki gospodarskie, w Krzeszowicach. — Bliższą wiadomość o tem powziąść można tamże pod Nr 32. (248-2-3)

TEATR POLSKI

W KRAKOWIE
pod Dyrekcyą
Adama Miłaszewskiego.

W Sobotę dnia 13 Lutego

IZABELA d'AYAMONTE.

Drama w 4 Aktach przez J. Korzeniowskiego.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*